A Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 10 stron.

Dziennik Łódzki

№ 77. Czwartek, dn. 3 grudnia 1931 r. Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

ZEZNANIA ANDRZEJA STRUGA.

Znakomity pisarz w ostry sposób zaatakował rząd i obóz B. B.

„Są momenty kiedy nie mogę milczeć, choć nie jestem politykiem"

Po przerwie zeznaje św. Tadeusz Gałecki, używający pseudonimu literackiego Andrzej Strug.

Św. Strug jest członkiem Rady naczelnej P. P. S., był w trzeciej kadencji senatorem z ramienia P. P. S.

Załamanie idei.

Adw. Benkiel: Co skłoniło pana, aby z dziedziny sztuki i literatury przejść do czynnej polityki?

— Jestem wyjątkowym świadkiem w tym procesie. Zeznawali tu bowiem przeważnie doświadczeni politycy, ludzie, zaprawieni w życiu parlamentarnem. Ja zawodowym politykiem nie jestem. Nigdy jednak sprawy społeczne nie były mi obce. Już jako młody student, byłem aresztowany, zesłany, należałem do P. P. S. Byłem w Legjonach, brałem udział w pracach P. O. W., mnie porywała do walki ideologja: więc walka z wrogiem, z najeźdźcą, a potem niedobory i klęski, które spotykały Państwo Polskie. Te klęski wzmogły się, zwłaszcza w czasach ostatnich. Odczułem szereg zawodów i dramatów, gdy widziałem załamanie się ideowe ludzi, z którymi łączyła mnie wspólna przeszłość. Nie uważam się za zawodowego polityka, ale nie sposób być obojętnym teraz na to, co się dzieje w Polsce, na to odbywające się systematyczne gwałcenie zasad moralnych.

Powinienem być oskarżonym!

Adw. Benkiel: W czem pan senator dopatruje się pogwałcenia zasad moralnych?

— Nieobserwowanie i gwałcenie prawa jest zagadnieniem moralnem. Robi się wysiłki, aby odebrać ludziom ich naturalne prawo obywatelskie. Gdyby naród na to patrzał obojętnie, byłoby to upadkiem narodu. Byłem dyscyplinowanym członkiem partji — mogą to przyznać oskarżeni, siedzący na tej ławie. Ale przyznaję, że ja wśród nich należałem do tych, którzy domagali się bardziej stanowczego działania. Byłem rewolucjonistą w znaczeniu legalnem. Kongres krakowski, w którym brałem udział, nawet jako członek prezydjum, wydawał mi się niezmiernie ostrożną formą przeciwdziałania temu, co spadło na Polskę. Ponoszę całkowitą odpowiedzialność za to, co jest przedmiotem rozpraw niniejszych. Właściwie powinienem siedzieć na ławie oskarżonych. Jeżeli nie zasłużyłem na to — to widocznie dlatego, że ludzie, którzy robili wybór materjału na oskarżonych — uznali, że moja osoba była zbyt skromna — jako polityka. Właściwie sala ta nie wystarczyłaby na pomieszczenie wszystkich oskarżonych. Wszyscy świadkowie bowiem są tutaj oskarżonymi.

Wiemy jak było.

Każdy świadek jest oskarżony, a jednocześnie jest biegłym, dającym opinję o tych stosunkach, jakie panują w Polsce. Dotychczas jeszcze nie jestem pewien, jaką ma być rola, jako świadka obrony. W tej sprawie wszystko jest tak powikłane, że trudno jest nie przyznać, że świadek w tej sprawie jest w położeniu wyjątkowem. Jeżeli spojrzę na ludzi, siedzących na tej ławie, moich towarzyszy politycznych, jeżeli wiem, że ta cała ława oskarżonych była już ukarana w straszliwie okrutny sposób, to zadaję sobie pytanie: o czem mówić. My wszyscy wiemy jak było. Jeśli więc ja, jako świadek powtarzam — wiem, że ci wszyscy ludzie byli już ukarani, zanim jakiekolwiek pytanie sędziego śledczego do nich padło...

Przewodniczący: To nie wchodzi w zakres roli świadka.

Są momenty gdy nie można milczeć!

Adw. Berenson: — Czy pan pisał coś o porwaniu posłów i o Brześciu?

— Są takie momenty, w których nie mogę milczeć, choć nie jestem publicystą. Gdy dowiedziałem się prawdy, napisałem 2 grudnia artykuł. Skonfiskowano go, 4 grudnia napisałem, że sfery rządowe nie chcą, żeby było wiadome to, co się stało.

Ale że prawdy stłumić się nie da— skonfiskowano ten artykuł. Myślałem, czy niema sposobu, żeby głos człowieka rozlegał się. Zamierzałem z pominięciem cenzury odezwać się do społeczeństwa. Potem w interpelacji sejmowej powiedziano prawdę, ale to zjawisko, że niema sprawiedliwości, gromadzi się w duszy społeczeństwa, gromadzi gorycz, która objawi się w obliczu jutra, ta gorycz zmieni się w nienawiść.

Powiedziano prawdę.

Adw.: — W rezolucji krakowskiej jest powiedziane „Prezydent niepomny przysięgi winien ustąpić".

— Tak. To było trzeba powiedzieć. Została powiedziana prawda. Pewne rzeczy się szanuje nawet wtedy, gdy już niema nic do szanowania. Przypomnę, że w liście sen. Limanowskiego było powiedziane to samo. Prez. Mościcki nie korzysta ze swych uprawnień. Oddał wszystką władzę osobie faktycznie rządzącej w Polsce.

Dyktatura w Polsce.

Adw. — Pan był w komisji senackiej, gdy Piłsudski mówił o wesołych budżetach.

— Tak.: Oszołomiło mnie to. Było parę osób zadowolonych, ale wszędzie są zadowoleni z tego, co padnie zgóry. Wypowiedziałem zdumienie. Był to czas zrywania ostatnich nici z tym obozem.

Adw.: — Pan uważa, że istnieje w Polsce dyktatura?

— Mógłbym rzucić na tę salę wielką sensację, bo ja przecież wiele wiem. Ci, co dziś rządzą, to moi eks-przyjaciele. Przyjacielem moim był i Piłsudski. Teraz jakieś fatum ciągnie Piłsudskiego w mrok, a z nim i całą Polskę. Ja nie chcę w ciągać tych rzeczy. Ale to, co jest teraz, to można nazwać wieloma terminami. U nas dyktatura stara się dowieść, że prawo niby jest. We Włoszech jest dyktatura, ale wszyscy o t m wiedzą, to jest jasne. Polityk radby, aby sfery urzędowe powiedziały jasno, co właściwie jest.

Strug dalej w ostrych słowach atakuje obecny rząd.

Adw. Berenson: — A czy pan znał Kostka-Biernackiego w Legjonach?

— Na szczęście nigdy mu w życiu ręki nie podałem.

Na tem zakończono badanie Andrzeja Struga.

Min. Marinkovic w Warszawie.

Uroczysta wizyta na zamku. — Raut w ministerstwie spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 2 grudnia. (PAT).— Minister spraw zagranicznych Marinkovic przybył dziś o godz. 13-ej w towarzystwie posła jugosłowiańskiego w Warszawie Lazarewicza na Zamek. U wejścia na Zamek powitał p. Marinkovica adjutant P. Prezydenta Rzeczypospolitej kpt. Górecki, który przeprowadził go do apartamentów zamkowych, u wejścia których oczekiwali go szef kancelarji cywilnej dr. Bronisław Helczyński i szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski. Zkolei w towarzystwie min. spr. zagranicznych p. Augusta Zaleskiego i posła Lazarewicza udał się p. min. Marinkovic do gabinetu p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 13.30 w sali Rycerskiej Zamku odbyło się śniadanie, w którem wziął udział p. Prezydent Rzplitej, prezes rady ministrów z żoną, min. Marinkovic z żoną, min. Zaleski z żoną, poseł Jugosławji w Warszawie p. Lazarewicz, minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz z żoną wice-min. Fabrycy z żoną, poseł Polski w Białogrodzie Schwartzburg-Günther z żoną, otoczenie p. min. Marinkovica, członkowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego p. Prezydenta.

WARSZAWA 2. 12 (PAT). P. minister spraw zagranicznych i pani Zaleska podejmowali dziś o godz. 20-ej obiadem p. ministra spraw zagranicznych Jugosławji i panią Marinkovic. Na obiedzie obecni byli poza towarzyszącymi p. min. Marinkovicowi do Polski osobami: marszałek sejmu Switalski z małżonką, marszałek senatu Raczkiewicz, min. Jędrzejewicz z małżonką, min. Janta-Połczyński, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Lubomirski, gen. Rydz-Smigły z małżonką, szef kancelarji P. Prezydenta Rzplitej Helczyński z małżonką, wojewoda Jaroszewicz z małżonką, poseł Polski w Białogrodzie Schwartzburg Günther z małżonką, min. Schaetzel. min. Szumlakowski, dyrektor protokółu Romer i in. W czasie obiadu p. minister Zaleski wygłosił przemówienie dając wyraz radości, że Polska poraz pierwszy gości u siebie ministra spraw zagranicznych Jugosławji, dla której cały naród polski żywi uczucia gorącej i szczerej sympatji. Przemówienie min. Zaleski zakończył toastem na cześć J. K. M. króla Aleksandra i za pomyślność narodu jugosłowiańskiego.

W odpowiedzi min. Marinkovic podkreślił uczucia przyjaźni łączące naród Jugosłowiański z Polską i kończąc wzniósł toast na cześć P. Prezydenta Rzplitej oraz za szczęście i pomyślność narodu polskiego.

O godz. 10.30 wiecz. p. minister spr. zagranicznych i pani Zaleska wydali na cześć min. Marinkovica i jego małżonki raut, na którym obecni byli członkowie rządu, marszałkowie sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny i mnsg. Marmagim na czele, duchowieństwo z ks. kardynałem Kakowskim, generalicja i wyżsi wojskowi, posłowie i senatorowie, podsekretarze stanu, attache wojskowi państw obcych, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele świata politycznego, artystycznego, gospodarczego i prasy.

Hitlerowcy gdańscy kradną.

GDAŃSK, 2 grudnia. (PAT). Podczas sprawdzania wykonania budżetu Gdańska przez komisję sejmową sprawozdawca komisji Deutsch, członek bloku zjednoczenia narodowego a więc partji popierającej ob cny senat, skonstatował, jak donosi „Danziger Volkstimme", że w ziemskim urzędzie podatkowym opanowanym przez hitlerowców, przekroczenia budżetowe sięgają znacznych sum. Dotyczy to zwłaszcza pozycji rozjazdów i przeniesień służbowych. Przy tej sposobności „Danziger Volkstimme" zauważa, że obecny senat obcinając w sposób dotkliwy zapomogi dla bezrobotnych, jednocześnie toleruje przekroczenia budżetowe dokonywane przez hitlerowców.

Rokowania polsko-angielskie.

WIEDEŃ, 2.XII (PAT). Przybyła tu delegacja Polski celem przeprowadzenia rokowań handlowych polsko-angielskich. W skład delegacji polskiej wchodzą: naczelnik wydziału min. przemysłu i handlu Wańkowicz i radcowie ministerjalni: Stoga i Kopupski.

Trzydziesty trzeci dzień procesu brzeskiego.

Propaganda zagraniczna w ujęciu posła Czapińskiego.

Zeznania św. św. Chacińskiego i Chądzyńskiego.

Jutro oczekiwana jest sensacyjna konfrontacja p. Dziadosza z p. Haeckerem.

Rozprawa otwarta została o godzinie 10 min. 20.

Zeznania świadka Czapińskiego.

Sw. Kazimierz Czapiński, z zawodu publicysta, jest posłem na sejm, należy do stronnictwa P. P. S.

Wrażenia zagranicą.

Adw. Berenson: — Czy pan zna t. zw. broszurę Vanderveldego?

— Znam ją. Jest to właściwie przedruk interpelacji P. P. S., złożonej przezemnie w sejmie w sprawie Brześcia. Jest ona wydana w trzech językach: angielskim, niemieckim i francuskim. Broszura jest zaopatrzona w krótki wstęp Vanderveldego.

— Czy wstęp jest wymierzony przeciwko państwu polskiemu, narodowi czy też rządowi?

— Ja nie znam żadnych wystąpień Vandervelde'o, które były wrogie dla Polski. Przedmowa ta zawiera tylko protest przeciwko stosunkom, które w Polsce istnieją. Inne wystąpienia nawet ze strony prawicowej we Francji są nieraz ostrzejsze, aniżeli ta przedmowa. Ale one też skierowane są tylko przeciwko metodom.

— Czy treść takiej broszury uważa pan za szkodliwą dla interesów państwa?

— Nie mogę tego uznać za szkodliwe, gdyż zawiera ona przedruk interpelacji poselskiej poprzednio ogłoszonej. Przeciwnie, oznacza ona, że w Polsce niebrak czynników demokratycznych, występujących przeciwko metodom tego rodzaju.

— Czy pan znalazł gdzie głosy prasy czy opinji europejskiej któreby aprobowały Brześć?

— Takich rzeczy nie znalazłem.

Zkolei świadek opowiada o działalności propagandowej P. P. S. na Zachodzie. Podkreśla rolę osk. Liebermana.

N. I. K. P.

Adw. Czerwiński: — Czy najwyższa izba kontroli może teraz swobodnie działać?

— Uważam, że nie. Jest ona bowiem zmilitaryzowana. Jan Krzemiński, jest bądź co bądź wojskowym i musi być posłuszny swej zwierzchniej władzy. Ja wątpię, aby dzisiaj instytucja ta mogła normalnie funkcjonować.

— A czy prawo sejmu do kontroli jest należycie honorowane?

— Uważam, że nie.

Wybory a Brześć.

Na pytania osk. Ciołkosza św. Czapiński oświadcza, iż partje socjalistyczne zawsze stały na stanowisku legalizmu demokratycznego. Specjalnie zaś bronią demokracji od czasu pojawienia się faszyzmu i komunizmu.

Mówi następnie świadek o organizacjach zbrojnych socjalistów w Wiedniu. Twierdzi, że Schutzbund ma na celu obronę prawnego ustroju — przed atakami faszystowskich bojówek.

Swiadek narzeka, że w dzisiejszych warunkach w gruncie rzeczy w Polsce niema już swobody zgromadzeń, nawet dla posłów sejmowych.

Oskarżony Ciołkosz: Czy pan może przedstawić, wśród jakich warunków odbyły się ostatnie wybory do sejmu, kiedyśmy byli w Brześciu?

— Ja mogę przedstawić dokładnie obraz z mojego okręgu Biała — Zakopane. Stosunki tam względnie były lepsze, niż gdzieindziej. Jest to okręg pograniczny, posiada ludność bardziej wyrobioną politycznie. Jednakże walka była niezmiernie ciężka. Ludność w miastach jest pon ekąd oszukana faktem, że tam samowola nie jest tak bardzo rażąca. Na wsiach, a zwłaszcza na wsiach odległych, regime uwydatnia się najjaskrawiej. Jeśli chodzi o mój okręg, to powiat bialski i żywiecki, okręgi przemysłowe, były w lepszych jeszcze warunkach. Natomiast cały szereg powiatów wiejskich znajdował się w warunkach, w których wszelka działalność agitacyjna była uniemożliwiona.

— Czy istnieje związek pomiędzy tym sposobem wyborów a osadzeniem nas w Brześciu?

— Uważam, że istnieje. To jest system teroru stosowany wobec każdego, choćby domniemanego „siódemkowicza“.

W dalszym ciągu świadek Czapiński uskarża się, że takie metody wśród ludu podważają wiarę w Polskę.

Pytania.

Prok. Rauze: Jakie czynniki informowały tę prasę w wyniku której ukazały się wzmiankowane przez pana artykuły?

— Ja uważam, że inspirował je p. Piłsudski wraz ze swoim regimem.

Adw. Berenson: Niech mi pan powie czy agencje zagraniczne mają w Warszawie współpracowników?

— Oczywiście.

Adw. Sterling: Czy na miejscu są ambasady, konsulaty, które zbierają informacje?

— Tak.

Oskarżony Lieberman: Na jakich materjałach opiera się rozdział z książki Barthelemiego, traktujący o Polsce?

— Cytowane są w całości wywiady p. marszałka Piłsudskiego z „Gazety Polskiej“ i „Kurjera Porannego“.

Po zbadaniu świadka Struga (wyczerpujące zeznania Andrzeja Struga podaje „Dziennik Łódzki“ na str. 1-ej) sąd zbadał jeszcze kilku mniej ważnych świadków, nie wnoszących nic nowego do sprawy.

Zeznania św. Chacińskiego (Ch. D.)

Zkolei sąd przystąpił do badania św. Chacińskiego posła z Ch. D.

Adw. — Czy brał pan udział w kongresie krakowskim?

— Tak a nawet byłem współautorem rezolucji.

— I pana nie aresztowano?

— Nie wiem dlaczego.

— Jaki był cel kongresu?

— Ostrzeżenie społeczeństwa przed zamachem.

Prok.: — Przed zamachem? A z czyjej strony?

— W Polsce działają tajemne siły.

Przew.: — Czy kongres odbywał się na drodze parlamentarnej?

— Tak.

Adw.: — Czy wszystko co się nie dzieje w parlamencie musi być koniecznie nieparlamentarne?

— Nie.

Następnie osk. Lieberman zadaje świadkowi szereg pytań w związku z pamiętnym najściem oficerów na sejm.

Osk. Lieberman: Czy marsz. Piłsudskiemu wolno wpływać na marszałka sejmu?

— Nigdy.

Zeznania NPR-owców (praw.)

Dalej zeznawali dwaj przywódcy N. P. R. prawicy b. min. Jankowski i p. Chądzyński w zeznaniach swoich przeprowadzają sprawę i przyczyny powstania Centrolewu. Mówią następnie o stosunku Prezydenta do Centrolewu. Św. Chądzyński oświadcza, że na temat ten rozmawiał nawet z Prezydentem, lecz treści rozmowy nie może podać, gdyż łączy go słowo tajemnicy.

Na tem wczorajszem posiedzenie sądu zamknięto. Dziś dalsze badanie świadków o godz. 10 rano.

W dniu jutrzejszym oczekiwana jest sensacyjna konfrontacja p. Dziadosza z p. Haeckerem.

Rezolucja Ligi Narodów.

Dalsze ataki na Cycykar. — Porwanie obserwatorów japońskich.

PARYŻ, 2. 12. (PAT) — Tekst rezolucji w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego opracowany ostatecznie przez komitet redakcyjny postał zaaprobowany przez komitet dwunastu. Przypomina on w I części rezolucję z dnia 30 września i ścisłe związanie obu stron przez traktaty.

Wobec tego Chiny i Japonja wezwane są do podjęcia potrzebnych środków dla zapewnienia wykonania tych zobowiązań w ten sposób, aby wycofanie sił zbrojnych Japonji ze strefy kolei żelaznej mogło być jak najprędzej wykonane.

W II części rezolucja postanawia stworzyć komisję złożoną z 5 członków, a nie z 3, jak to przewidywał tekst pierwotny. Komisja ta będzie miała za zadanie przeprowadzenie ankiety na miejscu oraz złożenie Radzie raportów co do wszystkich okoliczności mogących narażać na niebezpieczeństwo stosunki międzynarodowe jak również między Chinami i Japonją od czego zależy pokój. Całość rezolucji przedstawiona będzie do aprobaty Radzie Ligi, która zbierze się na publiczne posiedzenie zapewne w najbliższy piątek.

LONDYN, 2.12. Według doniesień japońskich z Mukdenu, gen. Honjo wysłał większe posiłki do Cycykaru, aby uchronić miasto przed zajęciem przez Chińczyków.

Oddziały chińskie pod wodzą jednego z podkomendnych generałów gen. Ma, zbliżyły się na odległość około 30 klm. od miasta. W Cycykarze znajduje się jedynie 3.000 żołnierzy japońskich.

Drugim ogniskiem chińskich przygotowań do ofenzywy jest Czing-Czau, skąd wyruszyły już znaczniejsze siły w kierunku Mukdenu. Wojska chińskie mają się już znajdować w odległości 75 km. od Mukdenu. Lada godzina oczekuje się starć z siłami japońskiemi.

LONDYN, 2.12. Japońska agencja prasowa „Simbun Rengo“ donosi o porwaniu obserwatorów zagranicznych, którzy przed dziesięcioma dniami zjawili się w Mandżurji, by zdadać stan rzeczy na miejscu. Byli to attachés wojskowi z Tokio i z Pekinu oraz konsul niemiecki z Mukdenu, który dobrowolnie przyłączył się do wyprawy. Komisja składała się z dwu oficerów angielskich, dwu francuskich i dwu amerykańskich.

SPADEK FUNTA TRWA.

Pogłoski o dymisji gubernatora Banku Angielskiego.

BERLIN, 2.XII. W kołach politycznych obiegają dziś pogłoski o zachwianiu stanowiska prezydenta Banku Angielskiego Montague Normana. Panuje przekonanie, że Norman jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia złoży swą dymisję. Nowy spadek funta jest w berlińskich kołach finansowych komentowany z wielkiem ożywieniem. Przed kilku miesiącami, gdy Anglja zerwała z pokryciem złotem swej waluty, w berlińskich kołach finansowych krok ten oceniano jako bardzo zręczny manewr gospodarczy. Tymczasem przekonano się, że rząd angielski wszedł na bardzo niebezpieczną drogę, której następstwa zagrażają najcięższemi konsekwencjami gospodarczemi dla całej Europy.

Trudności, jakie przeżywa Anglja, coraz bardziej wzmacniają obawy, iż już w najbliższych tygodniach nie będzie ona w stanie pokrywać swoich zobowiązań zagranicznych i być może sięgnie, jako do ostateczności, do moratorjum.

Polityczne spadek funta, oznaczając sparaliżowanie Anglji przy nadchodzących rokowaniach reparacyjnych, posiada dla Niemiec wielkie znaczenie, jednak w sensie ujemnym.

Katastrofa samochodowa d-ra Schachta.

BERLIN, 2.XII. (PAT). Ciężkiemu wypadkowi samochodowemu uległ b. prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. W drodze do Rostocku samochód z powodu ślizgawicy nagle zarzucił, wpadając całym pędem na drzewo. Samochód uległ poważnym uszkodzeniom. Z pośród pasażerów najcięższych obrażeń doznał Schacht, który po wypadku stracił przytomność. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku przewieziono go do szpitala w Waren. O g. 16-ej w. lekarze zbadali dr. Schachta i stwierdzili złamanie 2 żeber. Pozatem nie odniósł on żadnych obrażeń wewnętrznych. Dr. Schacht będzie jednak musiał odbyć dłuższą kurację w szpitalu. Jadący w samochodzie syn dr. Schachta i szofer doznali tylko lekkich obrażeń.

Wywiad z min. Marinkovicem.

Przyjaźń polsko-jugosłowiańska.

Minister spraw zagranicznych Jugosławji, p. Vojislav Marinković, bezpośrednio po przybyciu udzielił prasie następującego wywiadu:

— Jakie cele wiąże pan minister ze swoim przyjazdem do Polski?

— Przyjazd mój do Polski jest jeszcze jedną manifestacją wzajemnej przyjaźni, która istnieje między Polską a Jugosławją. Wypływa ona nietylko z naszego wspólnego pochodzenia i pokrewieństwa ducha, lecz i ze zgodności naszych interesów i wspólnoty naszych dążeń.

— W jakiej formie to współdziałanie obu krajów, zdaniem pana ministra przejawiło się dotąd na terenie Ligi Narodów, oraz na terenie Bloku agrarnego państw Europy południowej i wschodniej?

— Współpraca naszych krajów dotychczas zamanifestowana była przez zajmowanie jednakowych stanowisk we wszystkich kwestjach, które wpływały z działalności Ligi Narodów. Ten nasz wzajemny stosunek doprowadzał często do wspólnych wystąpień razem z innemi mocarstwami zaprzyjaźnionemi kiedy wchodziły w grę problemy specjalnie dotyczące interesów naszych obydwu krajów. Co się tyczy wspólnej działalności Polski i Jugosławji, poza obrębem Ligi Narodów, uznaję za bardzo doniosłą pracę zorganizowanie bloku państw rolniczych, który, zwłaszcza przy obecnej konjunkturze, stanowi ważny czynnik na polu naszego zbliżenia.

— Jaką wagę przywiązuje pan minister do działalności związków kulturalnych między obu krajami i czynnika turystycznego?

— Uważam, że węzły kulturalne były i są najważniejszymi łącznikami pomiędzy pomiędzy naszemi narodami. Wypadki historji polskiej natchnęły naszego wielkiego poetę Gundulić'a, a epoka romantyzmu w Polsce i uczuciowo i ideowo wywarła silny wpływ na literaturę jugosłowiańską.

Przyjemnie mi jest podkreślić bardzo doniosłą działalność polsko-jugosłowiańskich towarzystw w Polsce i Jugosławji, nad wzajemnem poznawaniem się i zbliżeniem naszych krajów. Praca tych towarzystw w Polsce jest wydatnie podtrzymywana przez polską opinję publiczną, której przyznaję nadzwyczajne zasługi nad osiągnięciem dotychczasowego powodzenia w tej pracy. Wspomnę choćby o wzrastającej stale liczbie polskich turystów, odwiedzających Jugosławję.

— Jakie wspólne interesy łączą oba kraje w obecnym momencie?

— Nasze wzajemne interesy mają charakter ogólny, a nie lokalny. Ale są to interesy obydwu krajów o szerokim zakresie. I jedna i druga strona stoi na stanowisku potrzeby pokoju i konsolidacji Europy, utrwalenia rozwoju międzynarodowych instytucyj, które winny umocnić i zabezpieczyć pokój, bezwzględnego poszanowania i lojalnego wypełniania przyjętych międzynarodowych zobowiązań, traktatów i konwencyj i t. d.

— Czy pan minister przewiduje możliwość powiększenia obrotów handlowych między obu krajami?

— Istnieje możliwość rozszerzenia stosunków handlowych między obydwoma krajami i bada się sposoby, by wymiana na tem polu w jaknajlepszych warunkach powiększyła się i uschematyzowała.

W związku z tem wyłania się potrzeba jaknajszybszego załatwienia problemu komunikacji tranzytowej, zwłaszcza ze względu na ekspansję polskiego handlu na morzu Śródziemnem.

Wspomnę jeszcze, że wskutek obopólnych usiłowań rządów, sporządzone zostały teksty konwencji konsularnej, w związku z którą nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, oraz konwencja kulturalno-oświatowa, która będzie w najbliższym czasie podpisana.

W ten sposób znaczna część kwestji palących i niezałatwionych będzie zasadniczo i prawnie rozstrzygnięta.

Ale niezależnie od aktów i podpisów, najważniejszą rzeczą jest solidarność, która je wywołała, oraz niezłomna wola obydwu stron coraz ściślejszej współpracy i coraz serdeczniejszego zbliżenia.

SUAN-TUNG.

Cesarz, który może powrócić na tron.

Historja zna bardzo mało wypadków, kiedy zdetronizowani władcy powracali do władzy. Nie jest jednak wykluczone, że wkrótce odnotuje ona jeszcze jeden taki wypadek: prasa całego świata pisze o zamierzeniach Japończyków stworzenia niepodległego imperjum Mandżurskiego i osadzenia na tronie eks-cesarza chińskiego Suan-Tunga.

Na japońskiem terytorjum.

Przed niespełna dwudziestu laty Suan-Tung cesarz imperjum Chińskiego, będący wtedy jeszcze dzieckiem, został zdetronizowany.

O dziecinnych latach, spędzonych w murach olbrzymiego pałacu pekińskiego eks-cesarz wspomina z niechęcią. Pałacowa atmosfera krwawych spisków i okrutnych morderstw politycznych pozostawiła, prawdopodobnie na całe życie głęboki ślad w jego duszy.

Przed kilku laty na pewnem przyjęciu w Tjan-Dzyniu, gdzie był obecny i Suan-Tung, jeden z gości chcąc widocznie powiedzieć eks-cesarzowi coś przyjemnego, wyraził nadzieję, iż ujrzy go jeszcze na tronie Chin.

— Byłoby dla mnie wielkiem nieszczęściem!—odpowiedział na to Suan-Tung.

Po zdetronizowaniu nieletniego cesarza powstała kwestja, gdzie ma on zamieszkać? Pozostanie na terytorjum chińskiem było nie tyle niebezpieczne, ile niepożądane ze względów politycznych.

Suan-Tung mógł osiedlić się na terytorjum pierwszej lepszej cudzoziemskiej koncesji. Wszyscy ubiegali się o to. Szczególniej Francuzi i Anglicy. Wybór padł na koncesję japońską. Tłumaczono to tem, że tryb życia Japończyków więcej odpowiada gustom i przyzwyczajeniom Chińczyków, niż cywilizacja europejska.

Ludzie więcej doświadczeni i lepiej obeznani ze stosunkami na Dalekim Wschodzie twierdzą jednak, że osiedlenie zdetronizowanego cesarza na terytorjum koncesji japońskiej było wynikiem zręcznych zabiegów japońskiej dyplomacji.

Europejskie wykształcenie.

Opiekuni nieletniego Suan-Tunga postanowili dać mu europejskie wykształcenie. Japońscy profesorowie uczyli go matematyki, nauk przyrodniczych i geografji. Fran uz i Anglik ję ykó. Jednocześnie kilku chińskich uczonych wykładało mu historję Chin i chińskiej sztuki, jak również i chińskiego prawa.

Współpracownik pewnego japońskiego dziennika zapytał niegdyś jednego z profesorów Suan-Tunga, do czego on ma największy pociąg i największe zdolności?

— Mój wysoko postawiony uczeń — odpowiedział profesor — interesuje się literalnie wszystkiem i jest zdolny jednakowo we wszystkich dziedzinach. Zresztą, ma specjalne zamiłowanie do sztuki nietylko chińskiej, lecz i europejskiej.

Suan-Tunga interesuje również sport. Między innemi gra doskonale w tenisa. Wreszcie lubi on tańczyć. Można go nieraz widzieć tańczącego na dancingach w łukkusowych restauracjach Tjań-Dzynia. Odróżnia się on tu od młodzieży europejskiej i amerykańskiej tylko tem, że ubrany jest nie w smoking, lecz w chiński „kiszang" i tańczy wyłącznie z jedną damą.

Nieślubna żona Suan-Tunga.

Dama, z którą eks-cesarz Chin wyłącznie tańczy, jest jego nieślubna żona.

Dokoła niej krążą najrozmaitsze legendy. Jedni powiadają, że jest ona koreanką. Inni znowu twierdzą, że jest Japonką. kto ma rację, powiedzieć trudno. Wkażdym razie nie jest Chinką.

Ta mała, dziwnie zgrabna o filigranowej twarzyczce kobieta jest przyjaciółką Suan-Tunga już od sześciu lat.

Opowiadają, że kiedy Suan-Tung miał lat 21, z tą czarującą małą kobietką, podówczas nie mniej czarującą dziewczyną zapoznali eks-cesarza japońscy oficerowie. Zamieszkiwała ona również na terytorjum japońskiej koncesji w Tiań-Dzynie, więc zbliżenie pomiędzy młodymi ludzmi nastąpiło bardzo szybko.

Dziś nie odstępuje ona Suan-Tunga ani na chwilę. Jest on pod jej całkowitem wpływem.

Suan-Tung a polityka.

Suan-Tung bardzo interesuje się ruchem nacjonalistycznym w Chinach. Śledzi uważnie wszystkie perypetje walki pomiędzy Centralnemi a Południowemi Chinami. A jednocześnie trzyma się zdaleka od wszelkiej polityki.

Przed trzema laty Suan-Tunga odwiedziła delegacja chińskich monarchistów. Delegaci długo mówili o tem, że rząd Czang-Kaj-Szka nie wykonuje swoich obietnic, że jest bezsilny, że naród chiński jest już przemęczony walką bratobójczą i wreszcie zaproponowali, ażeby Suan-Tung ogłosił się cesarzem i stanął na czele ruchu monarchistycznego.

Eks-cesarz był wprost przerażony zro ioną mu propozycją. Przez dłuższy czas nie był w stanie wymówić słowa. Wreście oświadczył:

— O tem nie może być mowy! Jestem szczęśliwy, że nie jestem cesarzem. Cesarski tron nie nęci mnie wcale!

Pod wpływem Japończyków.

Suan-Tung nie ukrywa swoich sympatyj do Japończyków. Unikając cudzoziemskiego towarzystwa wogóle, chętnie bywa w towarzystwie japońskiem.

Młody eks-cesarz często powtarza:

— Japończycy są narodem, który należy podziwiać i naśladować!

Zaszedł jednak wypadek, kiedy nie bacząc na całe swoje japonofilstwo Suan-Tung wystąpił przeciwko Japończykom.

Było to w r. 1928. Zajęcie Szantunia przez Japończyków wywołało w całych Chinach straszne oburzenie. Nie pozostał obojętnym i Suan-Tung. Porzucił on japońską koncesję w Tjań-Dzyniu i przeniósł się do Dajrenu, rozstając się jednocześnie ze swoją przyjaciółką.

Pobyt w Dajrenie trwał jednak niecałe dwa lata. Japończycy zdołali przywrócić sympatje eks-cesarza. Dziś zamieszkuje on znowu w Tjań-Dzyniu. Również powróciła do niego jego piękna przyjaciółka.

Pogłoski o tem, że Japończycy noszą się z zamiarem stworzenia niepodległego państwa mandżurskiego i osadzenia na jego tronie Suan-Tunga obiegają w Chinach już od trzech lat.

Ukazała się niedawno inna znowu pogłoska, że Suan-Tung protestuje przeciwko proklamowaniu go cesarzem Mandżurji.

Tej drugiej pogłosce nikt na Dalekim Wschodzie nie daje wiary, gdyż wszyscy wiedzą, że Suan-Tung jest pod całkowitym wpływem Japończyków i zrobi wszystko, co oni zechcą.

Ujęcie przywódcy „puczu" na Węgrzech.

Bomby na synagogę. — Śmierć głodowa dla żydów budapesztańskich.

WIEDEŃ, 2.XII. — Dzisiejsza prasa wiedeńska donosi o aresztowaniu organizatora projektowanego przewrotu na Węgrzech. Był nim dyrektor wytwórni filmowej, Temesvany.

Podczas rewizji w mieszkaniu Temesvany'ego znaleziono szczegółowo opracowane dekrety rewolucyjnego rządu. Szczegóły są wręcz sensacyjne.

Po dokonaniu zamachu rewolucjoniści mieli opanować wszystkie urzędy państwowo, banki, wielkie magazyny żywnościowe i redakcje dzienników.

Ministrowie i osoby zbliżone do sfer rządowych byliby aresztowani. Naczelnik policji budapesztańskiej, Hetonyi, miał ponieść śmierć. Wszystkie kapitały w bankach miały ulec konfiskacie. Przygotowany dekret zawieszał swobodę słowa i zebrań.

Za strajk urzędniczy groziłaby kara śmierci. Zamierzano wprowadzić przymus pracy.

Na uwagę zasługuje projekt, analogiczny do heskiego dr. Basta wprowadzenia na Węgrzech kartkowego przydziału żywności.

Chrześcijanie otrzymywaliby rację wystarczające do przetrwania kryzysu, podczas gdy żydzi byli pozbawieni żywności. W ten sposób rząd rewolucyjny zamierzał zmusić ludność żydowską do opuszczenia Węgier.

Jak wynika z zeznań aresztowanych, zamachowcy zamierzali wysadzić w powietrze wielką synagogę bud peszteńską. W tym celu była zorganizowana grupa pyrotechniczna, zaopatrzona w bomby o niezwykłej sile.

Śledztwo trwa nadal. Należy spodziewać się dalszych aresztowań.

25-cio groszowe znaczki pocztowe wycofano.

Do 20 b. m. można je wymieniać w urzędach pocztowych.

Z powodu ujawnienia wyrobu na szerszą skalę fałszywych pocztowych znaczków opłaty wartości 25 gr. z godłem państwa — Min. Poczt. i Telegrafów zmuszone było znaczki te wycofać z obiegu, co zarządzono rozporządzeniem ministra poczt i tel. z dn. 28 listopada r. b., ogłoszonem w „Dz. Ust." Nr. 103 z dn. 1 b. m., poz. 797.

W myśl tego rozporządzenia znaczki te, począwszy od 3 grudnia, tracą ważność i nie mogą być używane do opłaty przesyłek pocztowych. Będą jednak przyjmowane od publiczności przez wszystkie urzędy i agencje pocztowe do dn. 20 b. m. włącznie do wymiany na inne ważne znaczki pocztowe równej wartości. Wymiana tych znaczków dokonana będzie po zbadaniu ich prawdziwości najpóźniej w terminie miesiąca po przedstawieniu ich do wymiany.

JERZY NAŁĘCZ

9)

TRÓJKĄT BAPHOMETA



Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Franek Skopień, znany pod pseudonimem „Blady", pijak i zawalidroga, aby zdobyć pieniądze na wódkę, ciemnego listopadowego wieczoru wyrwał teczkę z ręki jakiemuś mężczyźnie, który, ścigając opryszka, został zabity przez przejeżdżający tramwaj.

W teczce były bezwartościowe papiery i parę gazet.

Silne poruszenie wywołało w mieście doniesienie, iż znany przemysłowiec, Karol Wolner, zginął podczas samotnej wycieczki w Tatrach.

Z pośród wszystkich pism tylko „Przegląd Codzienny" nie doniósł o wypadku wobec czego redaktor naczelny, Barwiczek, polecił Leszkowi Wirdze, reporterowi w wielkim stylu. ustalić, skąd inne pisma miały informację.

Reporterowi sprawa wypadku Wolnera wydawała się zagadkową i postanowił ją rozwikłać. Współdziałał z nim siostrzeniec, Grądzki, narzeczony Neli Kierzkowskiej, sekretarki Wolnera który cały majątek zapisał tajemniczemu stowarzyszeniu p. n. „Intelekt", z wyróżnieniem dyrektora swej firmy, Olszańskiego. Olszański kochał Nelę. Na Wirgę dokonywano parokrotnie zamachu. M in. wynajęto Skopienia, aby zamordował reportera oraz zwłoki jego usunął.

Wirga interesował się poza sprawą Wolnera, działalnością szajki fałszerzy banknotów. Otrzymał on zaproszenie od Olszańskiego, aby odwiedził go w mieszkaniu prywatnem przy szosie Pabjanickiej, o późnej godzinie wieczorowej.

(Dalszy ciąg).

Wsiądę w taksówkę—odrzekł Wirga—przedtem jednak dokończę rozpoczęty artykuł. O w pół do dziewiątej wychodzę punktualnie z redakcji.

Była już prawie dziewiąta gdy Wirga po opuszczeniu redakcji znalazł się na ulicy. Rozejrzał się i spostrzegł nieopodal taksówkę.

Szosa Pabjanicka — zawołał wsiadając — tak po kawalersku, bo mi się spieszy. Przymknął oczy i pogrążył się w zadumie.

Samochód pomknął naprzód.

Upłynęło kilkanaście minut. Nagle samochód raptownie zahamowany stanął.

Wirga, uderzywszy głową o metalową ramę zaklął.

— Co się stało? — krzyknął ze złością.

— Nie wiem; zobaczę — szofer wysiadł i począł coś majstrować przy motorze.

— Długo będziemy stali — Wirga począł się niecierpliwić.

— Zaraz pojedziemy, tylko sam nie mogę dać sobie rady. Możeby pan zechciał mi pomóc?

— Dobrze — Wirga wyskoczył na szosę.

Padał deszcz ze śniegiem.

Ciemno i pusto było dookoła. Wirga przeczuł niebezpieczeństwo.

— Gdzie my jesteśmy? — Wirga błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i lufę skierował w stronę szofera.

— Ja nic nie jestem winien — drżącym głosem wyszeptał szofer.

Wirga wśród ciemności nie mógł rozpoznać okolicy.

— A tom się dał wyprowadzić w polę — myślał. Nie przypuszczałem, że urządzą na mnie zasadzkę. Zdaje mi się, że jesteśmy na szosie Chojny—Rzgów.

Masz minutę czasu — krzyknął groźnie — na puszczenie motoru. Wracamy do Łodzi, tam się dowiem kto cię do tego namówił.

A nie próbuj uciekać, bo cię moja kula dogoni. Marsz do środka.

W tym momencie Wirga usłyszał poza sobą jakiś szelest.

— Skoczę w bok — podszepnął mu instynkt.

Zanim jednak zdążył swój zamiar w czyn wprowadzić otrzymał potężny cios w głowę.

Uczynił półobrótu w prawo i runął twarzą w błoto. Jakby z bardzo daleka usłyszał słowo „gotów". Uczynił bezskutecznie próbę podrzucenia głowy do góry, gdyż czuł, że błoto dostaje mu się do nozdrzy i ust i pod wrażeniem szalonego bólu z lewej strony głowy, stracił przytomność.

Jakieś trzy czarne sylwetki pochyliły się nad leżącym nieruchomo Wirgą.

—Poprawić?

— Nie. Może ktoś nadjechać. Musimy się spieszyć. Gdzieindziej go dokończymy.

— Felek pamiętaj zmienić numer i ten na taksówce wytrzeć też trzeba.

— No chłopaki jazda z nim do auta.

Dwie pary rąk schwyciły ciało Wirgi i wepchnęły go do samochodu.

— Nie marudź Felek, wiesz gdzie masz jechać.

Zawarczał motor i taksówka zwróciła w stronę miasta.

Po chwili z przydrożnego rowu wyszedł odziany w ciemny, nieprzemakalny płaszcz markiz de Lavalle. Nikt, z tych wszystkich co go znali nie rozpoznałby w tym ubłoconym od stóp do głowy człowieku stałego bywalca najmodniejszych kabaretów i ulubieńca kobiet z całego i ćwierćświatka.

Markiz de Lavalle przyszedł na miejsce zbrodni. Postał chwilę i ruszył pieszo w stronę Łodzi.

Kartki z pamiętnika Wirgi.

Grądzki był bardzo zaniepokojony o swego wujaszka, jak przywykł nazywać Wirgę.

Wiesz Neluś — mówił do swej narzeczonej — boję się o Leszka.

— Dlaczego — spytała ze zdumieniem.

— Nie nocował dzisiaj w mieszkaniu.

—To jeszcze nie powód do jakiejkolwiek bądź obawy.

— Mam jednak przeczucie, że mu się coś złego przytrafiło. Telefonowałem do redakcji, tam też go od wczoraj wieczór nie było

— Może wyjechał — uspakajała narzeczonego Nela.

— Napewno nie; zawiadomiłby mnie o tem. Tembardziej jestem o niego zaniepokojony że niedawno próbowano dokonano na niego zamachu.

— Zamachu!?! — powtórzyła Kierzkowska.

— Tak. Nie wspominałem ci o tem Na dworcu Kaliskim gdy wyjeżdżał do Zakopanego.

— Mógł otrzymać jakieś poufne zlecenie...

— Masz może i rację. Pójdę do redakcji „Przeglądu Codziennego" i postaram się widzieć z doktorem Barwiczkiem. Przypuszczam, że on coś musi wiedzieć.

— Bezwątpienia — zgodziła się Nela.

Barwiczek był zaskoczony.

— Więc nie wrócił do domu? mówił do Grądzkiego, na którego twarzy malowały się ślady zdenerwowania i niepokoju.

— Nie panie doktorze i nie mam najmniejszego pojęcia co się z nim stało.

— Wyjechał wczoraj przed dziewiątą z redakcji i miał udać się do dyrektora Olszańskiego, zna go pan zapewne.

Grądzki skinął głową.

— Niezbyt sympatyczny jegomość powiedział.

— To i pan to zauważył — Barwiczek uśmiechnął się złośliwie. Jednak muszę do niego zatelefonować. Dowiemy się może, dokąd udał się od niego Leszek — wziął do ręki słuchawkę, i nakręciwszy tarczę mówił:

— Pan dyrektor,—tu Barwiczek.

— — — — — — — — —

Moje uszanowanie.

— — — — — — — — —

Mówił mi wczoraj kolega Wirga, że udaje się do pana dyrektora...

— — — — — — — — —

Co? Nie był?!!

— — — — — — — — —

— Siostrzeniec pan Grądzki, niepokoi się o niego.

— — — — — — — — —

— Znajdzie się i ja tak przypuszczam. Moje uszanowanie. Odłożył słuchawkę.

— Okazuje się, że Leszka u Olszańskiego nie było. Obawiam się, że naprawdę coś złego mu się przytrafiło. — Barwiczek pokiwał smutnie głową i ciągnął dalej ze smutkiem w głosie. — Niepotrzebnie wdał się w tę sprawę śmierci Wolnera. Ja też wierzę, że był to zwykły mord, ale to jest rzecz władz śledczych, początkowo się mieszał do tego.

—Przestrzegałem go niejednokrotnie. Nie słuchał.

— Panie Grądzki — ożywił się — w tej chwili dzwonię do urzędu śledczego, poruszę niebo i ziemię, użyję wszystkich swoich wpływów aby Leszka odnaleźć — westchnął. — Chociaż jak Boga kocham, nie może mi się to w głowie pomieścić aby taki człowiek jak Wirga dał się sprzątnąć z tego świata — i nagle, jakby mu przyszła do głowy jakaś myśl powiedział:

— Nie zostawił do pana żadnego listu?

— Nie.

— Radzę panu przejrzeć jego papiery, może tam znajdziemy jakie wskazówki.

— Zastosuję się do rady pana doktora i nie omieszkam natychmiast zawiadomić go gdy tylko coś ciekawego odkryję.

— Mam nadzieję, że niezadługo Leszek znajdzie się w naszem gronie — rzekł Barwiczek podając dłoń odchodzącemu Grądzkiemu.

Po odejściu Grądzkiego, Barwiczek w myśl swoich obietnic danych siostrzeńcowi Wirgi, począł alarmować telefonicznie wszystkie urzędy, komunikując o tajemniczem zniknięciu swego przyjaciela.

Tymczasem Grądzki powrócił do mieszkania i począł skrupulatnie przeglądać papiery Wirgi.

Otwierał szufladę po szufladzie w biurku Wirgi i systematycznie studjował każdy świstek papieru.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
3
Czwartek

DZIŚ: Franciszka Ks.
JUTRO: Barbary P. M.

—:::—

Wschód słońca 7.23.
Zachód słońca 3.29.
Wschód księżyca 00.00.
Zachód księżyca 13 06.
Długość dnia 8.14.
Ubyło dnia 8.64.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszteina (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)

Z DNIA NA DZIEŃ.

„Dokoła Wojtek!"

Okrągły stół ma jednak kanty,
A konstytucja swoje ciernie —
Do Indji więc podąża Gandhi
I koza, co mu służy wiernie...

Mahatma puści kołowrotek
I znów tkać będzie zgrzebne szaty,
A Hindus wznowi bierny opór —
Niewoli twarde łamiąc kraty...

I tak trwać będzie rok, lub więcej,
Aż wszystkie się uśmierzą bole
I znów mahatmy szkła rozbłysną
W Londynie, przy okrągłym stole.

Snując codziennie rytm wierszyka,
Gdy sto tematów z depesz woła,
Przysłowie stare przypominam:
Dokoła Wojtek — dookoła!

ANS.

Czy strajk w jedwabnictwie będzie zakończony.

W dniu dzisiejszym odbędzie się u p. inspektora pracy Wojtkiewicza konferencja z robotnikami przemysłu jedwabniczego.

Jak wiadomo strajk w przemyśle jedwabniczym trwający już od 2 miesięcy, dotychczas jeszcze nie został zażegnany. Fabryki w dalszym ciągu są nieczynne.

Należy zaznaczyć, iż jak wynikało ze sprawozdań, robotnicy przemysłu jedwabnego pracowali bez umowy zbiorowej od r. 1927, to jest od czasu wygaśnięcia ostatniej umowy. Ten stan rzeczy nie mógł utrzymać się dłużej wobec stosowania przez pracodawców stałej obniżki płac. (p)

Pracownicy samorządowi obradują.

Związek Pracowników Miejskich i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, centrala w Warszawie, pragnąc rozszerzyć działalność tegoż związku, na dzień wczorajszy zwołał do centrali odprawę wszystkich prezesów oddziałów okręgowych związku.

Z oddziału okręgowego w Łodzi delegowany został do Warszawy, kierownik związku b. poseł p. Kowalski, oraz prezes okręgowy związku p. Wojdan.

Jak się dowiadujemy związek ten zwołuje w najbliższym czasie ok. 200 wiecców, ogólnej liczby 1000, mających się odbyć na terenie całej Rzplitej.

Wypadek przy pracy.

W dniu wczorajszym w firmie Artur Meister w Rudzie Pabjanickiej (Rokicie) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy 28 letni Nowicki Stefan, zam. w Rudzie Pabjanickiej przy ul. Zagłoby 12.

Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził u Nowickiego ranę szarpane palców prawej ręki i po nałożeniu opatrunku przewiózł go do domu. (p)

Z listów do „Dziennika Łódzkiego".

Bolączki mieszkańców Polesia Konstantynowskiego.

Niehigjeniczne zaopatrywanie mieszkańców Polesia w wodę.

I.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujący list:

„Magistrat m. Łodzi w niemałym stopniu przyczynił się do rozwiązania problemu głodu mieszkaniowego w Łodzi, oddając do użytku ludności tanie i wygodne mieszkania w Osiedlu Robotniczem im. Montwiła Mireckiego na Polesiu Konstantynowskiem. Mieszkania te zostały wyposażone w nowoczesne urządzenia jak: wodociągi, zlewy, łazienki i t. p., za co Magistrat łódzki zasłużył na gorące uznanie.

Aliści niema róży bez kolców. Otóż i tutaj wodociągi — zasilane przez specjalnie wybudowane w tym celu dwie pompy ssące — często zawodzą (prawdopodobnie wskutek defektów tych pomp), pozbawiając mieszkańców Osiedla wody. Wydział Gospodarczy Magistratu stara się niedomagania wodociągów złagodzić w ten sposób, iż wysyła na Polesie ciężarowe auta z wodą, zasilając mieszkańców w tak niezbędny artykuł codziennego użytku. I wszystko — zdawałoby się — jest w porządku. Tu jednak rzuca się w oczy fakt, w jaki sposób konsumenci w wodę z tych aut się zaopatrują. Po zjawieniu się takiego auta w okamgnieniu tworzy się ogonek, zaś obsługa, chcąc jak najszybciej załatwić niecierpliwych, naczyniami tychże zaczerpuje wodę z wierzchu, miast nalewać wprost z kranu.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, iż wskutek wprowadzenia wodociągów większość gospodyń wyzbyła się wiader do wody, to nie zdziwi nikogo, że po zjawieniu się auta z wodą, każdy chwyta naczynie, jakie ma pod ręką (bardzo często zakurzone i brudne), byleby jak najrychlej zaopatrzyć się w wodę.

I widać tu najprzeróżniejsze wanienki, garnki, czajniki i t. p.

Można sobie wyobrazić, jak woda w beczce takiej wygląda, jeżeli naczynia te przez czerpanie z wierzchu zostają wymyte.

Już po kilku zaczerpnięciach woda zamienia się w brudną ciecz, zawierającą najprzeróżniejszego rodzaju bakterje chorobotwórcze. Stan ten jest w wysokim stopniu niehigjeniczny i należy przypuszczać, iż Magistrat zwróci na to uwagę, wyposażając obsługę auta w specjalne czerpaki do nalewania wody, lub też wyda zarządzenie, aby nalewano wodę li tylko z kranu, a nie — jak dotąd — czerpano z wierzchu.

L. M.
mieszkaniec Polesia.

„Każdy może uzyskać pożyczkę".

Wielka afera oszukańcza w Łodzi

Kilkaset osób poszkodowanych przez oszustów.

Już od szeregu miesięcy ogólną uwagę zwracały ogłoszenia w różnych pismach łódzkich, które głosiły, iż każdy może otrzymać pożyczkę „w każdej wysokości".

Jak wskazywały ogłoszenia, sprawy udzielania pożyczek załatwiał przedstawiciel otwartego niedawno w Poznaniu Banku Wzajemnego Kredytu, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami.

Siedziba przedstawicielstwa mieściła się przy ul. 6 Sierpnia 10, kierownikiem recte „dyrektorem" był niejaki Kazimierz Szczepkowski (Głowackiego nr, 5).

Każdy ze zgłaszających się otrzymywał informacje, z której wynikało, iż po wpłaceniu 150 złotych tytułem udziału do wspomnianego banku poznańskiego, oraz następnie pięciu rat miesięcznych po 5 złotych, otrzyma pożyczkę do 10 tysięcy zł. włącznie.

Chętnych było mnóstwo.

Zarówno Szczepkowski, jak i rozsyłani przezeń akwizytorzy zyskiwali co raz to liczniejsze zastępy nowych udziałowców.

Akwizytor otrzymywał od każdego zwerbowanego udziałowcy 5 złotych, tyleż otrzymywał „dyrektor" Szczepkowski.

Po upływie pięciu miesięcy udziałowcy dowiadywali się ze zdumieniem, iż nie wystarcza wpłacenie udziału, a trzeba ponadto przedstawić poważne gwarancje, iż pożyczka, jaką bank wypłaci, zostanie sumiennie przez udziałowcę zwrócona.

O „gwarancje" te ludziom niezamożnym było, oczywiście, bardzo trudno.

„Dyrektor" Szczepkowski, jak i poszczególni akwizytorzy, spieszył z chętną pomocą klientom, którzy płacili mu „prywatnie" większe lub mniejsze kwoty za uzyskanie ułatwień przy wypłacie pożyczki przez bank. Pomoc ta ostatecznie niedawała jednak żadnego wyniku.

Po pewnym czasie Szczepkowski obrzydził sobie pozostawanie na usługach poznańskiego banku, ze względu na to, iż płacił on zbyt małą prowizję, a ponadto dawała nikłe pole do „działania".

Wypowiedział tedy Szczepkowski oficjalnie swoją pracę bankowi poznańskiemu i zwinął jego przedstawicielstwo w Łodzi, otwierając bezpośrednio potem w tym samym lokalu przedstawicielstwo podobnej instytucji, gdyż Banku Spółdzielczego Wzajemnego Kredytu, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie.

Bank ten udzielał pożyczek do wysokości 150,000 złotych, a przy odpowiednio zwiększonych udziałach udzielał Szczerkowskiemu 67 złotych prowizji od każdego nowego udziałowcy.

„Dyrektor" Szczepkowski w swoim nowym charakterze również pobrał cały szereg większych, aniżeli poprzednio, łapówek na wyjednanie pożyczki, tak samo łatwej do uzyskania z banku krakowskiego, jak i z poznańskiego.

Ponieważ liczba udziałowców, którzy nie mieli żadnych widoków na uzyskanie pożyczki stale wzrastała, a jedną drogą odebrania przez nich udziału była tylko sprawa sądowa, niektórzy z poszkodowanych w tak sprytny i napozór legalny sposób zwracać się poczęli do władz śledczych z żądaniem przeprowadzenia dochodzeń.

M. in. zameldowanie takie złożyła Apolonja Cyran, ze wsi Kowalszczyzna, pod Łodzią, oraz Aleksander Grodzki (Nowo Zgierska 3).

Zainteresowane sprytnemi machinacjami „dyrektora" władze śledcze wdrożyły energiczne dochodzenie, w wyniku którego sprawę przedstawicielstwa „wzajemnych kredytów" przekazano sędziemu śledczemu. (p)

Zdziczenie obyczajów wśród młodzieży szkolnej.

8-letnia kochanka 11-letniego ucznia.

Dzieci zarażone chorobą weneryczną.

W Tomaszowie Mazowieckim w jednym z domów przy ul. Gustownej od szeregu lat zamieszkiwały rodziny p. p. K. i P. Państwo P. posiadali chłopca lat 11, ucznia szkoły powszechnej, zaś p. K. 8-letnią dziewczynkę, uczennicę tejże szkoły, dzieci żyły z sobą w przykładnej zgodzie, ku zadowoleniu rodziców.

Od pewnego czasu pani K. zauważyła u swej córeczki dziwne jakieś plamy po całem ciele. Dziewczynka, do niedawna zupełnie zdrowa, poczęła skarżyć się na bóle głowy i ogólne osłabienie.

Gdy dziecko zapadało cor z bardziej na zdrowiu p. K. zdecydowała się pójść do lekarza, który po zbadaniu dziecka wyjawił matce całą prawdę.

Na nagabywanie matki, córka opowiedziała matce, że pewnego dnia syn sąsiadów zwabił ją do pobliskiej stodoły, oświadczając jej, że od dnia dzisiejszego zostaje jego kochanką, poczem dopuścił się na nieświadomej dziewczynie czynów lubieżnych.

Wobec takiego stanu rzeczy, rodzice dziewczynki powiadomili komendę policji państwowej w Tomaszowie, która po przeprowadzonem dochodzeniu zatrzymała 11-letniego Henryka P., kierując go do lekarza miejskiego, który stwierdził, iż chłopiec jest zarażony chorobą weneryczną, jak również jego... kochanka 8-letnia Elżbieta K.

Sprawę Henryka P., ze względu na jego młodociany wiek, policja skierowała do sądu dla nieletnich w Piotrkowie. (p)

Ofiary lekkomyślności.

Echa tragedji przy ul. Zakątnej

Jeszcze jedna ofiara zaczadzenia.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o masowem zaczadzeniu siedmiu osób w domu przy ul. Zakątnej 61-63, gdzie przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł wskutek zaczadzenia 70-letni M. Tęgosz.

Pozostali zostali odwiezieni do szpitala okręgowego Kasy Chorych, zaś dzieci do szpitala dziecięcego Anny Marji.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym w godzinach rannych zmarła druga ofiara własnej lekkomyślności, 24-letni Stanisław Tutaj, sublokator Tęgosza.

Stan pozostałych znajdujących się w szpitalu uległ na tyle poprawie, że 60-letnia Józefa Tęgosz, 40-letni Marek Grzelczak, żona jego 28-letnia Helena odzyskali przytomność i jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Natomiast gorzej przedstawia się sytuacja ze zdrowiem dzieci Grzelczaków, odwiezionych do szpitala Anny Marji, dotychczas oboje nie odzyskali przytomności i jest słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu. (p)

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Mieszkanie Zojki“.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau“.
TEATR POPULARNY: „Express północny 133“.
TEATR W SALI GEYERA: „Osobista sekretarka“.
COCTAIL: „Śmiej się, śmiej“.

APOLLO: I. Ćmy nocne“. II. „Znajoma ulicy“
ARS: „Przedwiośnie“. „Podwójne życie apasza“
BAJKA: „Pat i Patachon jako strzelcy“.
CASINO: „Jenny Lind“.
CAPITOL: „Z rozkazu księżniczki“.
CZARY: „Statek przemytników“
DOM LUDOWY: „Białe cienie“.
ERA: „Gehenna miłości“
GRAND KINO: „Madame Szatan“.
LUNA: „Maradu“.
MIMOZA: „Anna Christie“
OAZA: „Goniec Napoleona“. — „Handel żywym towarem“.
ODEON: „Fatalny Materac“.
OŚWIATOWY: „Róże na mogile“. — „Chłopcy do rzeczy“.
PRZEDWIOŚNIE: „Kobiety z przeszłością“
PALACE: „Narzeczona z loterji“.
RESURSA: „Tragedja napiętnowanych“
RAKIETA: „Noce kaukaskie“.
SPLENDID: „Miłość Żorżety“.
ŚWIATOWID: I. „Ogród Allaha“. II. „Dziś tańczy Marjeta“.
UCIECHA: „Gilotyna“. Maraton polski“.
WODEWIL: „Fetalny materac“.
ZACHĘTA: „Rio Rita“.
VENUS: „Zdrajca Zachodu“. —

Teatr Miejski.

Dziś, w czwartek, piątek i sobotę wiecz. w dalszym ciągu ściąga tłnmy łodzian pełna dramatycznej ekspresji i frapującej treści sztuka Bułhakowa „Mieszkanie Zojki“ z I. Horecką i J. Woskowskim w rolach popisowych.

W pełnym toku pod reżyserją Edmunda Wiercińskiego próby z rewelacyjnego, satyryczno-historycznego i społecznego dramatu Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa“.

Teatr Kameralny.

Ostatnie powtórzenia „Hau Hau“.

Dziś, w czwartek, wieczorem oraz w sobotę i niedzielę o godz. 5 po poł. po cenach zniżonych bezwzględnie ostatnie powtórzenia „Hau Hau“ z Michałem Zniczem.

Jutro, w piątek, premjera wyreżyserowanej przez dyr. K. Borowskiego lekkiej, pikantnej komedji Roberta Bracco „Ona czy jej siostra“.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Dziś, w czwartek, o godz. 8.15 wiecz. sensacyjna sztuka „Express północny 133“.

Fascynująca treść sztuki, świetna gra zespołu, jak również doskonale wykonane efekty techniczne (katastrofa kolejowa) dają widowni pełnię emocjonujących wrażeń.

Teatr w sali Geyera.

Piotrkowska 295.

Stosując się do obecnej konjunktury, Dyrekcja Teatru w sali Geyera (Piotrkowska 295), aby uprzystępnić szerokim sferom publiczności korzystanie z godziwej rozrywki, jaką daje teatr, obniżyła bardzo wydatnie ceny biletów (od 30 gr. do 2 zł.), pozatem wprowadza nowy, nieznany jeszcze w Łodzi rodzaj widowisk, na które publiczność będzie mogła przychodzić (jak w kinach) o każdej porze. Na widownię przychodzić będzie można w pal ach, panie w kapeluszach.

Kierownictwo artystyczne tej sceny objął długoletni jej kierownik Józef Pilarski.

W czwartek 3 grudnia o godz. 8 15 „Osobista sekretarka“ (na fundusz samopomocy szkoły № 85).

W piątek 4 grudnia o g. 8.15 „Carewicz“ G. Zapolskiej.

W sobotę i w niedzielę wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 aktach „Pod białym koniem“.

We wtorek 8 grudnia sensacyjna sztuka p. t. „Dom podrzutków“.

Teatr liter.-art. „COCTAIL“.

Już ostatnie dni przemiłego widowiska — „Śmiej się śmiej“, w której zasłużone oklaski zbierają Xenia Grey, I. Carnero, Betherowa, P. Szmarówna, P. Czacharska. S. Laskowski, J. Block i świetny duet taneczny Sossiliano.

Kierownictwo teatru, w zrozumieniu obecnie panującego kryzysu, postanowiło z dniem 5 bm. obniżyć ceny biletów (od 1 zł. do 4 zł.).

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Foto-Zof automat fotograficzny, Przejazd 2, od godz. 7 wieczorem w kasie teatru „Coctail“, Przejazd 34.

Ku uwadze pracowników handlowych.

Kiedy przedsiębiorca może nie płacić za „nadgodziny“.

Precedentalne orzeczenie Sądu Najwyższego

W jednym z większych sklepów kolonjalnych przy ul. Piotrkowskiej pracowała w charakterze ekspedjentki Antonina Rolińska (Żeromskiego 41), pracując stale codziennie po 10 godzin, zaś w soboty po 14 godzin dziennie, otrzymując zato wynagrodzenie ryczałtowe w formie płacy miesięcznej w kwocie zł. 150.

Po upływie pewnego czasu Rolińska została zwolniona z zajmowanego stanowiska i wówczas wniosła skargę do Sądu Pracy w Łodzi o zasądzenie na jej rzecz wynagrodzenia za przepracowano godziny nadliczbowe.

Sąd Pracy przychylił się do jej prośby zasądzając na rzecz powódki kwotę zł. 730 wraz z procentami do dnia zapłacenia sumy.

Właściciel zakładu niezadowolony z wyroku zaapelował do Sądu Okręgowego prosząc o oddalenie powództwa, motywując w skardze apelacyjnej tem, że przyjmując Rolińską do pracy oświadczył jej, że wynagrodzenie pobierać będzie ryczałtowo miesięcznie, za każdy przepracowany miesiąc pracy, poza tem Rolińska godząc się na objęcie u niego pracy w charakterze ekspedjentki, wiedziała dobrze jako wykwalifikowana ekspedj ntka, w jakich warunkach i przez ile godzin dziennie trwa praca w sklepach kolonjalnych.

Sąd Okręgowy biorąc powyższe motywy pod uwagę wyrok Sądu Pracy uchylił.

Niezadowolona tym razem Rolińska wniosła kasację przeciwko wyrokowi Sądu Okręgowego. Sąd Najwyższy po rozpoznaniu sprawy, postanowił wyrok 2-ej instancji utrzymać w mocy. Powództwo powódki oddalić jako nieuzasadnione.

W motywach na wstępie Sąd Najwyższy ustalił, że wprawdzie przy przyjęciu powódki do służby u pozwanego nie było wogóle mowy, ile ma wynosić wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i za przepracowane w jego zakładzie godziny pracy, oraz ile godzin powódka dziennie ma pracować i czy w płacy miesięcznej mieści się wynag odzenie za godziny nadliczbowe.

Jednakowoż powódka od samego początku, przez cały okres swej służby, pracowała stale przez 10 godzin dziennie a w soboty przez 14 godzin i za to pobierała ryczałtową płacę miesięczną.

Z tego stanu faktycznego, ustalonego przez sądy niższych instancyj Sąd Najwyższy wysnuł wniosek (zgodny, zresztą, z wyrokiem II instancji), ze strony zgodziły się w sposób dorozumiany na to, że w powyższem wynagrodzeniu mieści się całkowite wynagrodzenie powódki, tak za 8-godzinny dzień pracy, jak i za wszystkie godziny nadliczbowe, wyżej wyszczególnione. (p)

W wypadku likwidacji firmy

należy powiadomić władze skarbowe.

W związku z końcem roku z częstemi likwidacjami firm władze skarbowe przypominają obowiązek zawiadamiania urzędu skarbowego o likwidacji interesu, bez obowiązku odesłania starego patentu.

Nowy właściciel lokalu, gdzie zlikwidowano firmę, winien celem uniknięcia przykrych konsekwencyj zarejestrować firmę w wydziale handlowym sądu, aby uzyskać dokument stwierdzający, że lokal zajmuje nowa firma.

O ile nowy właściciel obejmuje w posiadanie urządzenie dawnego właściciela lub część towaru, to jest odpowiedzialny za dług podatkowy poprzedniego właściciela lokalu.

O ile nowy właściciel firmy jest bliskim krewnym poprzedniego, to celem uniknięcia przymusu płacenia jego zaległości musi dowieść dokumentami źródło pochodzenia kapitału na uruchomienie firmy. (bip)

Przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych

na zapomogę doraźną za grudzień r. b.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że we wtorek, dnia 1 grudnia 1931 roku rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na zapomogę doraźną.

Pruwo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

1) mają rodzinę na wyłącznem utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi od stycznia 1930 roku,

2) wyczerpali wszystkie zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia po dniu 1 stycznia 1931 roku,

3) nie pobierają zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia i w czasie od 1 stycznia 1931 roku pracowali przynajmniej przez 4 tygodnie w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

4) w czasie od 1 stycznia 1930 roku pracowali przynajmniej w ciągu 10 tygodni w zakładach pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia,

5) nie korzystają ze swiadczeń Kasy Chorych,

6) nie pobierają renty ani zapomogi inwa idzkiej,

7) nie posiadają ani majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, doruwnujących lub przewyższających ew. zapomogę.

Nie może otrzymać żaden z bezrobotnych członków rodziny, pozostający we wspólnem gospodarstwie domowem jeżeli choć jeden z nich zarobkuje.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie posiadają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelcow Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Czwartek, dnia 3 grudnia r. b., litery: M, N, O.

Piątek, dnia 4 grudnia r. b., litery: P, R, S.

Sobota, dnia 5 grudnia r. b., litery: T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne, urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt zgł szenia się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni,

3) książeczkę ubezp eczeniową Kasy Chorych swoją oraz członków rodziny, zamieszkujących wspólnie i będących we wspólnem gospodarstwie domowem,

4) zaświadczenie zakładów pracy, podlegających ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrohocia, stwierdzające termin pracy.

RADJO

Łódź

CZWARTEK, dnia 3 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof. f A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. J. Dzimińskiego J. Rupertowa (sopr.) Margerota Trombini-Kazuro (klawesyn) i Wł. Raczkowski (akomp). Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson. W programie muzyka włoska. (tr. z W-wy).
14.00—15.50. Przerwa.
15.50—16.15. Program dla dzieci. 1) Listy od dzieci“ omówi p. Wanda Tatarkiewicz. 2)Transmisja ze Lwowa opowiadania p. Oleksińskiej p. t. „Mała bohaterka“.
16.20—16.40. Lekcja języka francuskiego (kurs średni) tr. z W-wy.
16.40—17.10. Muzyka z płyt gramof. z W-wy.
17.10—17.35. Odczyt ze Lwowa p. t. „Lisowczycy wygł, dr. K. Tyszkowski.
17.35—18.50. Koncert kameralny. Wyk.: Warszawski kwartet smyczkowy St. Korwin-Szymanowska (sopr.) Ignacy Rozenbaum (fort.) i F. Szymanowski (akomp).
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dzień następny.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie progr. i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15. P. Wanda Woytowicz-Grabińska wygł. feljeton pt, „Tajemnica uśmiechu“. (tr. z W-wy).
20.15—21.25. Muzyka lekka, Ork. P. 8. pod dyr. St. Nawrota, St. Naroca Rowicki (tenor) i L. Urstein (akomp)
21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Potęga dziecka“ O. Scherman'a w radjofonizacji p. J. Karbowskiego (tr. z W-wy).
22.10—22.25 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego kom.: meteorol. polic. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
22.30—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

PIĄTEK, dnia 4 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.55 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Rola instynktów w życiu psychicznem“ — wygł. prof. St. Ossowski (tr. z W-wy).
15.45.15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy).
15.50—16.20 Muzyka z płyt gram. z W-wy.
16.20—16.40 Odczyt z Warszawy.
16.40—16.55 Płyty gramofonowe.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemu Linguaphone.
17.10—17.35 Odczyt z Wilna p. t. „Król Aleksander i królowa Elżbieta w katedrze wileńskiej“ — wygłosi prof. M. Limanowski.
17.35—18.50 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Fr. Związka (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
18.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramof.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.
20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symfonicznego) — wygłosi p. K. Stromenger (tr. z W-wy).
20.15—22.40 Koncert symf. w wyk. ork. Filharmonji warsz. pod dyr. Kassima Freccia i Iselia Finneberg (śpiew). 1. Castelnuovo-Todesco: Uwertura 2. Debussy: Szkice symfoniczne p. t „Morze“. 3. Beethoven: Arje. 4. Beethoven: Symfonja 7-ma. W przerwie feljeton literacki p. t. „Kazimierz Przerwa-Tetmajer“ — wygłosi p. St. Adamczewski (tr. z W-wy).
22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikaty: meteorol., polic. oraz wiadomosci sportowe (tr. z W-wy).
23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Organizacja Przysposobienia Kobiet

do Obrony Kraju.

Dziś, czwartek dnia 3 grudnia, o godz. 18 w Swietlicy OPK. do O. K. (Pomorska 16) odbędzie się odczyt p. dyr. Cezaka na temat: „Z najważniejszych zagadnień gospodarczych w Polsce“. Goście mile widziani.

Protest przeciwko wakacjom w przemyśle.

Decyzja szeregu większych zakładów przemysłowych zamknięcia fabryk na przeciąg jednego miesiąca od połowy grudnia do połowy stycznia, wywołała w związkach zawodowych pewne zaniepokojenie.

Jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu wszystkie związki zawodowe zwołują specjalne zebrania delegatów fabrycznych i zapadną uchwały co do kontrakcji przeciwko zamykaniu fabryk.

Związki zamierzają interwenjować u władz rządowych. (b)

Kronika radjowa.

Koncert kameralny Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego.

Dziś, w czwartek, dnia 3 grudnia od godz. 17.36-18.50 nadaje Rozgłośnia Łódzka „Polskiego Radja" ze studja stacji warszawskiej koncert kameralny.

Program koncertu przewiduje: Kwintet fortepianowy, op. 35—Różyckiego (Lento, Allegro moderato, Adagio, Allegro giocoso—wykona Warszawski Kwartet Smyczkowy i p. Rosenbaum, Świteziankę (do słów Mickiewicza), Peine et plaisir i Se spiegar protessi — M. Szymanowskiej, Pieśń wieczorna i Rybkę—Monluszki—wykona p. Szymanowska, 2 kwartet smyczkowy Szymanowskiego (Moderato Vivace scherzanto Lento-Finale)—wykona kwartet.

W drugiej części audycji usłyszymy: Se florindo, Togletemi la vita ancore, Le violette Scarlatti'ego, arję hrabiny z op. „Wesele Figara", dwie pieśni „Oiseux si tu les ans i „Un moto di gioja", arję Zuzanny z op. „Wesele Figara"—Mozarta w wykonaniu p. St. Korwin-Szymanowskiej.

Tajemnica uśmiechu.

Znakomity sędzia dla nieletnich, pani Wanda Woytowicz-Grubińska przyrzekła wyjaśnić słuchaczom „Polskiego Radja", dziś w czwartek, o godz. 20,00, przed mikrofonem stacji warszawskiej (transmisja Rozgłośni Łódzkiej), czem jest owa „Tajemnica uśmiechu", o której tak niewiele myślimy, tak nie dbamy zupełnie, choć może nieraz osłodziłby ona nam mogła w części bodaj nasze kłopoty i strapienia.

Temat do tego feljetonu nasunął się p. Grabińskiej w związku z pobytem na wystawie kolonjalnej w Paryżu i ze spotkanym tam Japończykiem.

Mała bohaterka.

Dzisiejsza, czwartkowa audycja (godz. 15.50-16.15) przeznaczona będzie dla dzieci młodszych.

Rozpocznie ją „Skrzyneczka radjowa", która obecnie wypchana jest listami małych korespondentów. Serdeczny łącznik, jaki wytworzył się między nimi a „skrzyneczką", daje już bardzo namacalne korzyści. Dzieci bowiem pod jej adresem wysyłają książki oszczędności i t. p. dla swych niezamożnych rówieśników, pragnąc im umilić zbliżające się święta.

Drugą część audycji wypełni transmitowane ze Lwowa opowiadanie p. Olexińskiej p. t. „Mała bohaterka". Oto mamy dziewczynkę, która, z narażeniem życia zatrzymała pociąg przed płonącym mostem. Bohaterska odwaga nie jest zjawiskiem rzadkiem wśród dzieci. Wszelako sławiona być powinna i radjo obowiązek ten chętnie i—jak mniemam w wielkim pożytkiem spełnia.

Emeryci w roli konkurentów...

Bezrobotni pracownicy umysłowi żądają

wydalania emerytów, zwalniania z pracy dobrze sytuowanych mężatek, oraz tych pracowników, którzy zajmują po kilka posad.

W dniu wczorajszym w sali kina Oświatowego odbył się wiec bezrobotnych pracowników umysłowych, zwołany staraniem związku pracowników umysłowych Z. Z. P. (Gdańska 40).

Po omówieniu potrzeb bezrobotnych pracowników umysłowych przez prezesa Kartelu, p. Romana Kuchciaka, wyłoniła się dyskusja.

Na wiecu uchwalono rezolucję w której bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się: rozszerzenia kuchni dla bezrobotnych pracowników umysłowych, wydawania odzieży i obuwia, przydzielenia deputatów węgla i kartofli, wypłacania doraźnych zapomóg w gotówce, jak to ma miejsce, gdy chodzi o pracowników fizycznych, ponadto bezrobotni pracownicy domagają się natychmiastowego zwolnienia wszystkich emerytów, zatrudnionych w służbie państwowej i samorządowej. Dalej bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się, aby czynniki miarodajne nie zezwalały na zajmowanie przez jedną osobę kilku posad jednocześnie, jak to dotychczas często miało miejsce.

Następnie zebrani wyłonili z pośród siebie delegację, złożoną z 6 osób, która w dniu dzisiejszym uda się wraz z przedstawicielami związku do pana wojewody Jaszczołta z prośbą o poparcie ich postulatów.

Niezależnie od tego delegacja domagać się będzie, aby pan wojewoda zarządził, by w komitecie pomocy dla najbiedniejszych zasiadali również przedstawiciele bezrobotnych pracowników umysłowych.

Z siekierą na własnego ojca.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się w dniu wczorajszym sprawa Józefa Prawica (Nowo-Zgierska 7) lat 31, z zawodu szofera, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa ojca.

W dniu 25 sierpnia r. b. o godz. 5 nad ranem do mieszkania Jana Prawica, przybył syn jego, Józef, w towarzystwie przyjaciela swego, Franciszka Fisiaka. Obydwaj byli mocno podchmieleni.

Józef Prawic domagał się od ojca, aby pozwolił Fisiakowi przespać się w mieszkaniu, czemu jednak ojciec kategorycznie się sprzeciwił. Skutkiem tego powstała między ojcem i synem kłótnia, która wnet zamieniła się w bójkę.

W pewnej chwili Józef Prawic chwycił siekierę i rzucił nią w ojca, raniąc go ciężko.

Jan Prawic przez dłuższy czas przebywał na leczeniu w szpitalu.

Po przemówieniu prokuratora Joela (przewodniczył sędzia Halicki), Sąd wyniósł wyrok, mocą którego Józef Prawic skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Ogólne zebranie w Związku Majstrów.

W Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi (Żeromskiego 74-76) odbędzie się w sobotę, 5 b. m. o godz. 7-ej wieczór, zebranie wszystkich sekcyj, wobec mającego się odbyć w niedzielę, 6 b. m., ogólnopolskiego zjazdu delegatów wspomnianego go związku.

Poświęcenie kuchni parafjalnej.

W dniu wczorajszym J. E. ks. biskup dr. W. Tymieniecki w obecności parafjalnego duchowieństwa, przedstawicieli Komitetu oraz parafjan dokonał poświęcenia kuchni dla najbiedniejszych przy ul. Pomorskiej Nr. 128.

Niezwykłe drogi oszczędzania.

O zawarcie umowy zbiorowej

z właścicielami hut szklanych.

W okręgu łódzkim istnieje dość rozwinięty przemysł szklany, posiadający w okręgu 7 hut szklanych, a mianowicie: w Łodzi, Nieborowie, Rogowie i Piotrkowie.

Ponieważ huty szklane zajęte są przeważnie wyrobem butelek dla przemysłu krajowego, zatrudniają swych pracowników przeważnie od 7 do 8-iu miesięcy w roku, w pozostałych zaś miesiącach robotnicy hut szklanych zmuszeni są do przymusowego bezrobocia, dzięki skupowi butelek użytych przez przygodnych handlarzy, którym monopol spirytusowy płaci po 9 groszy od sztuki, a koszt mycia jednej butelki wynosi ponadto 4 i pół grosza, co w rezultacie daje sumę groszy 13 i pół za jedną butelkę używaną, gdy koszta butelki wyprodukowanej przez huty szklane wynoszą zaledwie 13 groszy, przeto wyrób nowej butelki kalkuluje się taniej, niż kupowanie zużytych.

W dobie ogólnego kryzysu i powszechnego bezrobocia pracownicy hut szklanych zrzeszeni w związku, na odbytem zebraniu ogólnem postanowili wystąpić do czynników miarodajnych z obszernym memorjałem, gdyż dzięki skupowi butelek, huty są nieczynne od 4 do 5 miesięcy w roku.

W związku z tem została wybrana delegacja z pośród pracowników hut szklanych, która z powyższym memorjałem uda się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdzie po przedłożeniu wspomnianego wyżej memorjału domagać się będzie zmienienia systemu zakupu butelek z korzyścią dla Skarbu Państwa i warstw robotniczych. (p)

Życie prowincji.

Podatek od uboju na rzecz bezrobotnych.

(Listy ze Zduńskiej Woli).

W Zduńskiej Woli jest również wysoce aktualna sprawa pomocy bezrobotnym, gdyż fabryki miejscowe, czy to z racji wprowadzania nowoczesnych urządzeń technicznych, czy też ze względu na zmniejszoną ilość zamówień, ograniczają stan zatrudnienia robotników.

Społeczeństwo Zduńskiej Woli chciałoby również, wzorem wielkich ośrodków przemysłowych, zapewnić swym bezrobotnym egzystencję na czas miesięcy zimowych.

Przy zwężonym zakresie działania różnych instytucyj, przy zubożeniu społeczeństwa ciężar pomocy bezrobotnym musi być siłą rzeczy przerzucony na pewne tylko grupy i instytucje.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej Zduńskiej Woli postanowiono wprowadzić na wniosek p. Jerzymskiego (Z. Z. Z.) opodatkowanie uboju, na rzecz pomocy bezrobotnym. Skala opodatkowania wynosi: od cielęcia — 25 groszy, od jednej sztuki bydła — 50 groszy oraz od jednej sztuki trzody chlewnej — 50 groszy.

Gdyby za podstawę obliczeń wziąć obecny stan uboju w rzeźni w Zduńskiej Woli — podatek w przytoczonej skali wyniósłby miesięcznie około tysiąca złotych.

Również z inicjatywy przedstawiciela Związku Związków Zawodowych przyjęła rada miejska uchwałę opodatkowania prądu przez wprowadzenie 5-procentowej podwyżki od opłat, co również da dość poważny dochód na rzecz pomocy bezrobotnym.

Związkowiec.

MICHAŁ KWAŚNIAK.

Wrażenia z pobytu w Szwecji.

IV.

Aby mieć ogólny pogląd na wychowanie fizyczne w Szwecji, urządzaliśmy co tydzień wycieczki w głąb kraju. W miastach, które zwiedzaliśmy imponują nam piękne, obszerne sale gimnastyczne, stadjony, pływalnie. Odrazu widać, że państwo dba o młode pokolenie, aby mu dać możność prawidłowego rozwoju fizycznego.

Nie poprzestajemy jednak na zwiedzaniu ośrodków miejskich i udajemy się do głuchej wsi, gdzie mieści się zaledwie dwuklasowa szkoła powszechna.

Sala szkolna dość duża, bardzo jasna. Znajdujący się obok pokój kąpielowy budzi w nas zazdrość. Dzieciaki mają tu tak ciepłą, jak i zimną wodę i pluskać mogą się do woli niczem ryby w rzece.

Do wsi prowadzi piękna szosa asfaltowa, po której nasze samochody mkną z zawrotną szybkością.

Przyjmuje nas młody nauczyciel i z wielkiem zamiłowaniem opowiada nam o swej pracy.

Zrozumienie umiejętnego prowadzenia i uczenia się ćwiczeń cielesnych to jedno z przykazań dobrze wychowanego obywatela Szwecji.

Niema tu bowiem ludzi, którzyby nie oceniali znaczenia i korzyści, jakie zdobywa się dla zdrowia nie tylko jednostki, ale całego społeczeństwa, przez racjonalne wychowanie fizyczne.

Praca na tem polu rozpoczyna się bardzo wcześnie, bo już od czwartego roku życia.

Istnieje w Szwecji wielka ilość przedszkoli, zbliżonych do naszych, z tą jednak różnicą, że mniej uwagi poświęca się zabawom, natomiast cały wysiłek skierowany jest ku temu aby dzieci zaprawiać do ćwiczeń gimnastycznych.

Od 4-go do 7-go roku życia prowadzone są lekcje gimnastyki tak dla dzieci zupełnie zdrowych i normalnie rozwiniętych, jak i (oddzielnie) dla dzieci słabych, ułomnych i spóźnionych w rozwoju.

Na lekcjach tych stosuje się ćwiczenia w formie zabawy na tle naśladownictwa zajęć ludzi, zjawisk w przyrodzie i t. p.

Dzieci wykonywują wszystkie ruchy nietylko jako ćwiczenia wolne, ale i na przyrządach.

Ćwiczenia na przyrządach przyczyniają się w znacznej mierze do pokonywania przeszkód, wyrobienia odwagi, hartu ducha i ufności we własne siły.

W następnym okresie od 7-u do 10-u lat stosuje się już tok lekcyjny o pewnem natężeniu łącznie z formą zabawową. Następne okresy to lata natężonej pracy aby dać społeczeństwu zdrowego obywatela.

Ta głucha wieś pozostawia po sobie bardzo miłe wrażenie.

Naturalnie że zwiedziliśmy i Sztokholm.

W stolicy Szwecji przyjmują nas bardzo uprzejmie, a my podziwiamy stadjon wychowania fizycznego oraz instytuty męski i żeński.

Piękną i bogatą jest Szwecja.

O bogactwach jej naturalnych, jak lasy, kopalnie rudy i kamieniołomy, nie będę pisał, gdyż zbyt krótko bawiłem w tym kraju aby poznać dokładnie jego przemysł, natomiast niezwykły urok sam ożywionej i niejednokrotnie zachwycałem się tej malowniczą okolicą.

Stara pieśń szwedzka o Dalekarlji głosi:

„Kto choć raz ten kraj ujrzy, tęskni doń zawsze".

W słowach tych niema przesady.

Jak już wspomniałem, nasza kwatera główna znajdowała się w Lund mieście uniwersyteckiem.

Lund szczyci się swoją katedrą, najwspanialszą budowlą Skandynawji w stylu romańskim, z kryptą, jedną z największych na całym świecie.

Lecz nietylko katedra, stanowi ozdobę Lundu, bowiem znajduje się tutaj muzeum kulturalno - historyczne, które zajmuje drugie miejsce po sztokholmskiem muzeum na wolnem powietrzu.

Z Lund urządzaliśmy szereg wycieczek tak na północ, jak i po południowej Szwecji tak zwanej Skanji.

Rozległe równiny i wielkie obszary oto cechy miejscowego krajobrazu i to nietylko na płaszczyznach, ale i wśród gór przecinających kraj.

Z powodu nadzwyczaj urodzajnej ziemi i łagodnego klimatu Skanja zwana jest „śpichlerzem" Szwecji.

Poza rolnictwem przemysł w Skanji jest bardzo rozwinięty, a sieć kolejowa gęstszą niż w innych prowincjach. To też Skanja jest najbardziej zaludnioną prowincją i posiada wysoką kulturę. — Charakterystycznemi dla Skanji są stare zameczyska, wzniesione w zamierzchłych czasach i owiane urokiem legend.

d. c. n.

Wiadomości sportowe.

Mecz hokejowy ŁKS. — Triumf.

W niedzielę, dn. 6. XII. na torze ŁKS-u rozegrany zostanie mecz między drużynami gospodarzy i S. S. Triumf. Będą to pierwsze zawody hokejowe w bieżącym sezonie. Dla wygody publiczności na boisku zainstalowano cieplarnię i bufet.

Hokeiści Warty w Łodzi.

O ile warunki atmosferyczne pozwolą, a pertraktacje finansowe ułożą się pomyślnie, we wtorek 8. XII odbędzie się mecz hokejowy ŁKS. — Warta (Poznań) na stadjonie ŁKS-u. Spotkanie to byłoby pięknem otwarciem sezonu hokejowego, który zapowiada się interesująco.

ŁKS. przystąpiłby do meczu z Wartą w komplecie z ubiegłego sezonu: Jakubiec, Frencel, Rusinkiewicz, Król, Chełmicki i Kwiatkowski. Drużyna Warty, niemal w komplecie, trenuje na sztucznem lodowisku w Katowicach i znajduje się w doskonałej formie.

Nie mistrzostwa a turniej o puhar.

Szereg pism zamieścił wzmiankę o nadchodzących się rozpocząć rozgrywkach w piłkę siatkową o mistrzostwo Polski. Jest to nieścisłe, bowiem nadchodzące rozgrywki będą turniejem o puhar PZGS. i nie posiadają charakteru mistrzostw. Dlatego właśnie niektóre z drużyn nie zgłosiły swego udziału, podczas gdy w mistrzostwach muszą uczestniczyć pod grozą zdeklasowania.

Mistrzostwa siatkówki na rok 1931 zostały rozegrane jeszcze wiosną (finały w czerwcu) to też następne mistrzostwa mogą się odbyć dopiero w roku 1932.

Turniej zimowy jest zorganizowany w celu kultywowania siatkówki na sali, jako terenie do tej gry najodpowiedniejszym.

A jednak nasi narciarze wybierają się do Lake Placid.

Wbrew wielokrotnie komentowanym wiadomościom o niewysyłaniu do Lake Placid naszych narciarzy, PZN. usilnie pracuje aby jednak obesłać Olimpjadę zimową. W Zakopanem utworzony zostanie obóz przedolimpijski dla 8 — 12 zawodników, którzy będą przygotowywać się do szeregu imprez międzynarodowych. Przedewszystkiem do Olimpjady i do mistrzostw Europy w biegu zjazdowym i slalomie (w Cortina d'Ampezzo).

Oczywiście do Lake Placid wyjechałoby nie więcej niż 2 — 3 zawodników.

W związku z temi przygotowaniami w Zakopanem już rozpoczęła się budowa małej skoczni treningowej na Chycówce. Podobną skocznię budują w Poroninie.

Czy będą w Łodzi ping-pongiści węgierscy?

Zapowiedziany przyjazd węgierskich ping-pongistów do Polski nie dojdzie do skutku z powodu nieudzielenia zezwolenia przez węgierski związek ping-pongowy.

Związek węgierski motywuje swą decyzję tem że pomimo przyrzeczenia z ubiegłego roku, założony niedawno Polski Związek Ping-Pongowy nie zgłosił jeszcze swego przystąpienia do Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego.

Przyjazd węgierskich „tenisistów stołowych" interesował specjalnie Łódź, która przecież doprowadziła do organizacji Polskiego Związku tej gry i rozporządza wielką liczbą adeptów ping-ponga.

Państwo i związki sportowe przy wspólnej pracy.

W dniach 12 i 13 grudnia odbędzie się w P. U. W. F. konferencja celem zebrania materjału, któryby pozwolił ustalić zasady współpracy okręgowych ośrodków w. f. i p. w. i poradni lekarskich ze związkami i klubami sportowemi. Wygłoszone będą referaty. „Programy wyszkolenia ośrodków" „Idealna organizacja ośrodka", „Ośrodek dziś i w przyszłości", „Jak podnieść aktywność poradni sportowo-lekarskich", „Zawody sportowe i próby o P. O. S.", „O najistotniejszych potrzebach wych. fiz. społeczeństwa" i t. d. Przedstawiciele związków ze swej strony zakomunikują o ich zamierzeniach, potrzebach, organizacjach postulatach wobec ośrodków, wyszkoleniu kadr instruktorskich, zaprawie członków klubów, badaniach lekarskich i t. d. Uwzględnione będą również potrzeby w. f. kobiet.

Hokeiści niemieccy w Polsce.

Niemałą atrakcją dla polskiego świata sportowego jest przyjazd zeszłorocznego mistrza Europy w hokeju na lodzie — „BSC" Berlin. Ze wszystkich drużyn hokejowych Europy, zespół berlińczyków jest bodaj najlepszym, o czem świadczy szereg pięknych wyników, uzyskanych nawet z drużynami z za Atlantyku. Bracia Ball i Jaenicke są pierwszorzędnymi hokeistami i uwzględniani są w reprezentacjach hokejowych Europy. Bynajmniej nie ustępuje im i reszta zespołu. Dla polskich hokeistów jest to bodaj najważniejszy mecz ze wszystkich dotychczasowych. Szkoda, że nasi reprezentanci znajdują się dopiero na początku swej formy, gdy tymczasem berlińczycy już od prawie 5 tygodni zachwycają swojemi umiejętnościami tak ważne ośrodki hokejowe, jak Paryż, Londyn, Zurych i in. Nie należy jednak wątpić, byśmy teraz nie mieli coś do powiedzenia. Decydującym czynnikiem naszych reprezentantów będzie — ambicja narodowa.

W pierwszym dniu przeciwnikiem berlińczyków będzie komb. zespół Polski, w drugim o godz. 12.45 — reprezentacja Warszawy.

Ukarani gracze ligowi.

Jak się dowiadujemy, najlepsza para obrońców łódzkich: Radomski i Gałecki zostali ostatnio ukarani przez Ligę dyskwalifikacją.

Radomski ponosi 3 tyg. dyskwalifikacji za grę brutalną w meczu Ł.K.S.—Ł.T.S.G.

Drugi obrońca czerwonych, Gałecki, zawieszony jest na 2 tyg. za niewłaściwą grę w meczu Cracovia—Ł.K.S. Kary liczą się od 1 marca 1932.

Triumph gra w Gdańsku.

Dnia 13 grudnia ruchliwa sekcja koszykówki Triumphu wyjeżdża do Gdańska na mecz z tamt. A.Z.S. Wysoki poziom gry łódzkich koszykarzy, niewątpliwie przyniesie im uznanie i sukces nad niedawno zorganizowaną drużyną AZS-u gdańskiego.

Aktualja zagraniczne.

Nurmi postanowił wyjechać na wiosnę do Japonji, skąd, po całym szeregu startów, uda się do Los Angelos na Olimpjadę.

* * *

Najlepszy skoczek narciarski świata, Norweg Zygmunt Ruud, miał wskutek zajęć zawodowych nie startować na Olimpiadzie Zimowej. Obecnie jednak Związek norweski ułatwił mu treningi, tak, iż Ruud zdecydował się jechać.

* * *

W turnieju tenisowym w Genewie Francuzka Payot pokonała tenisistkę niemiecką Reznicek 6:0, 11:13, 6:4.

Wiadomości gospodarcze.

Zwrot cła od przesyłek pocztowych.

Wyjaśnienie dla drobnych eksporterów.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie podaje do wiadomości, że w wypadkach eksportu towarów w formie przesyłek pocztowych pokwitowania pocztowe nie wystarczają dla otrzymania zwrotu cła z tytułu eksportu; konieczne są natomiast — jak i przy eksporcie w ładunkach wagonowych — zaświadczenia eksportowe, wydawane przez upoważnione organizacje.

Zaświadczenia te należy składać w ekspozyturze celnej przy urzędzie pocztowym w chwili nadania towaru zagranicę.

W wypadkach nagłych, gdy nie jest możliwe otrzymanie zaświadczenia wywozowego należy w momencie nadania przesyłki na poczcie — zażądać dokonania odprawy celnej, co może służyć następnie za podstawę do uzyskania zwrotu cła bez zaświadczenia wywozowego.

Ulgi w opłatach za postój wagonów dla przemysłu węglowego.

Ministerstwo Komunikacji przychyliło się ostatnio do prośby polskiej konwencji węglowej w sprawie przedłużenia czasu wolnego od opłat za postój dla wagonów podstawionych na kopalnie pod ładowanie na eksport przez Gdańsk i Gdynię z 30 na 40 godzin.

Ulga ta przyznana została na okres od 1 do 31 grudnia r. b. i dotyczy tylko węgla eksportowego przesyłanego do Gdańska i Gdyni całemi pociągami.

Ministerstwo Komunikacji przychyliło się do prośby konwencji węglowej, gdyż obecnie znaczna ilość węglarek znajduje się w rezerwacie, a potrzeby kampanji buraczanej, dla której ewentualnie należałoby przygotować odpowiednią ilość wagonów, zostały całkowicie zaspokojone.

Sprzedawali za pół darmo.

Obecnie kupują.

„Boersen Kurrier" donosi, że rząd sowiecki wydał przedstawicielstwu handlowemu ZSSR. w Londynie zalecenie wstrzymania okrętów udających się do Rosji celem odebrania większych ładunków pszenicy.

Rząd sowiecki nie może obecnie eksportować pszenicy.

Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Londynie otrzymało polecenie zakupienia większych transportów pszenicy w Australji i wysłania ich do Władywostoku.

Nowy cios dla eksportu do Francji.

Opodatkowanie importu tłuszczów.

Rząd złożył do parlamentu projekt ustawy, dotyczący opodatkowania wszelkich tłuszczów, drogą podniesienia stawek na ich import do Francji, dla wszelkich celów, za wyjątkiem wwozu tych towarów dla dalszej przeróbki.

Stawka celna wynosić będzie 5 proc. na tłuszcze roślinne, 6 proc. na tłuszcze pochodzenia zwierzęcego, 4 proc. na tłuszcze i oleje jadalne, wreszcie 4 proc. na glicerynę i 7 proc. na mydła i świece.

Giełda warszawska.

Urzędowa ceduła giełdy walutowej

z dn. 2 grudnia 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.89

CZEKI.

Belgja 124.—
Gdańsk 173.65
Holandja 359,15
Londyn 28.90—29 05
N.-York czeki 8 92
N.-York cabel 8.929
Paryż 34.90
Praga 26.42
Szwajcarja 173.50
Berlin 211.75

AKCJE.

B-k Polski 106.—
Lilpop 12.25
Ostrowiecki ser. B. 31 50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

4% inwestycyjna 78 50
5% konwersyjna 41.75
5% kolejowa 35.50
6% dolarowa 58.50—59.50
4% dolarowa 42.—, 42.50, 42.25
8% B. G. K. 94.—
8% B. G. K. (budowl.) 93
$4^1/_2$% ziemskie zł. 40.50
5% m. Warszawy 50.—
8% m. Warszawy 64.—, 64.75—, 64.25
8% m. Częstochowy 56.—
8% m. Piotrkowa 56.50
10% m. Siedlec 65.—

Wypełnianie formularzy spisowych obowiązkiem komisarzy.

Wypełnianie formularzy spisowych, które będą użyte przy II powszechnym spisie ludności, w bardzo wielu wypadkach nasuwałoby dość znaczne trudności. Przedewszystkiem wymagałoby to gruntownego zaznajomienia się z objaśnieniami i wskazówkami, zawartemi coprawda na samym arkuszu spisowym, ale dość obszernemi. Trudno byłoby zatem zabierać komuś czas na studjowanie tych wytycznych.

Aby uniknąć więc niepotrzebnego zadawania trudu osobom spisywanym, wzięto za regułę, że w zasadzie arkusze spisowe będą wypełniali komisarze spisowi, obchodzący jak wiadomo w dniu 9 grudnia wszystkie mieszkania. W wypadku natomiast, gdy komisarz spisowy napotka osoby odpowiednio przygotowane i dające gwarancję dobrego wywiązania się z zadania, wolno mu będzie zostawić arkusze spisowe do wypełnienia. Jedynie zakłady jak hotele, pensjonaty i t. p. z reguły będą otrzymywały formularze do samodzielnego wpisania danych.

Widać więc z tego, że system przyjęty przy spisie grudniowym, uwalnia ogół ludności od wszelkich kłopotów, związanych z wypełnianiem druków.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi, wyrokiem z dnia 27 listopada 1931 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy „Abram Drezner Tkalnia Mechaniczno-zarobkowa" oraz wspólnikom Abramowi Dreznerowi i Abelowi Sznerowi 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 20 listopada 193 r tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego R. Schnee, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata M. Menassego 5) oddać upadłego pod dozór policji 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność

Kurator masy upadłości
(—) **M. Menasse, Adwokat.**

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 10 grudnia 1931 r., o g. 12 rano stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziele III Handlowym przy ul. Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelność w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
(—)**R. Sznee**

Do akt Nr. E. 852 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Os. Poddębice Zygmunt Gendaszewski, zamieszkały w Os. Poddębice pow łęczyckiego, na zasadzie art 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 17-ym grudnia 1931 r. od godz 10 rano w folwarku Nowa-Wies, gm Gostków odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ludwika Skrzyńskiego i składających się z 2-ch krów i maciory oszacowanych na sumę zł. 600.—

Os. Poddębice, dn. 17 listopada 1931 r.
Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy Arona i Estery Frenklów podaje do wiadomości publicznej, że wyznaczony został nowy termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności zgłoszonych odbędzie się trybem kontradyktoryjnym przed Sędzią Komisarzem w dniu 15 i 29 stycznia 1932 r. o godz. 13 w sali 15 Sądu Okręgowego w Łodzi.

Zaniedbanie terminu powoduje skutki określone w art. 513 K. H.

Ostrzega się, iż wszelkie wnioski o przyjęcie do stanu biernego, które nadesłane zostały na ręce moje, chociażby dołączono do nich tytuły wierzytelności, będą pozostawione bez rozpoznania, o ile wierzyciel, zgłaszający swe pretensje, nie zjawił się osobiście lub przez pełnomocnika dla dopełnienia formalności określonych w art. 502, 505, 507 Kod. Hand.

Stefan Łukaszewicz, Syndyk
Piotrkowska 97.

Do akt Nr. E. 772 1931 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Os. Poddębice ZYGMUNT GENDASZEWSKI, zamieszkały w Os. Poddębice pow. łęczyckiego na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15-ym grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Dalikowie gm, Dalików odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wawrzyńca Mikołajczyka i składających się z inwentarza żywego oszacowanych na sumę zł. 530

Os. Poddębice, dnia 17 listopada 1931 r.
Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Do akt Nr. E. 803 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Os. Poddębice Zygmunt Gendaszewski, zam. w Os. Poddębice pow łęczyckiego na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 grudnia 1931 r od godz. 10 rano w Panaszewie gm. Poddębice odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zygmunta Jakubowskiego i składających się z mebli, maszyny do szycia i 2-ch krów oszacowanych na sumę zł. 630.

Os. Poddębice, dn. 18 listopada 1931 r.
Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Do akt Nr. 1717 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 126 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alfreda Sommera i składających się z szkieletów drewnianych do karoserji oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dn. 30 listopada 1931 r.
Komornik J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 2060 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1931 roku od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 105 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adolfa Szulca i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 880

Łódź, dnia 18 listopada 1931 r.
Komornik: J. TOMASZEWSKI

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 1 grudnia i dni następnych

Dziś premjera. — Wstrząsająca tragedja dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę. — Dziś premjera.

Kobiety z przeszłością

W rolach głównych: Paulina Starke, Barbara Kent Ben Lyon, Robert Ellis. — —

Nad program: Ciekawe aktualności filmowe i wesoła komedja.

Nast. program: JANKO MUZYKANT na tle noweli H. Sienkiewicza. W rolach gł. Marja Malicka i Witold Conti.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR
ARS
BAŁUCKI RYNEK Nr. 5.

Od wtorku dnia 1-go grudnia i dni następnych.
Wielki
słynny podwójny program!

1-szy OBRAZ. Wielki film rosyjsko-polski p. t.

„Przedwiośnie"

w-g powieści STEFANA ŻEROMSKIEGO. W rolach głównych: wszystkie asy polskiego ekranu ZBYSZKO SAWAN, BOGUSŁAW SAMBORSKI. Bolesław Mierzejewski. Władysław Walter, O. Kaczanowski, Stefan Jaracz, Marja Gorczyńska, Marja Modzelewska i Jaga Boryta. — — — — — —

2-gi OBRAZ, Wielki film apaszowski pod tytułem:

„Podwójne życie apasza"

Erotyczny dramat z życia nizin i wyżyn stolicy nadsekwańskiej. W rolach głównych: Ivor Novello, urocza Mabel Poulton i piękna Izabel Jeanes. —
Następny podwójny program: 1) Tim Mc, Coy w filmie „Syn Wodza". 2) ???
Wkrótce: „MOCNY CZŁOWIEK", — — Sala dobrze ogrzana.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Orkiestra pod kier. SZ. BAJGELMANA. Na 1-sze seanse ceny miejsca po 40 i 50 gr.

Ceny zniżone

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dn. 1 do poniedziałku, dnia 7 grudnia 1931 r. wł.:
Wielka kreacja boskiej **Grety Garbo** jako nierządnicy, która postanowiła powrócić na drogę uczciwego życia według głośnej sztuki
Eugenjusza O'Neila p. t.:

„Anna Christie"

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Następny program: „UWIEDZIONA". — — W rolach głównych: M. MALICKA, K. ANKWICZ, J. STĘPOWSKI i Z. SAWAN. —

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Kurjer Krawiecki
GELASSENA
40 SIENKIEWICZA 40

Odświeżalnia garderoby męskiej i damskiej	CENY PRASOWANIE:
Parowa pralnia chemiczna i farbiarnia	Spodnie — 0,90 Marynarki i Kamizelki 1,50 Palta — 2,40 Sukni — 2,20
Wykonanie szybkie	

240-80 telefon 240-86

Koncesjonowana
Szkoła Tańca
Rutynowanego nauczyciela
I. LEWKOWICZA
przy ul. Południowej Nr. 36
prywatnie ul. POMORSKA 24.

Przyjmuje zapisy na najnowsze i wirowe tańce w kompletach i pojedyńczo.
Uwaga: Wyuczam najnowszego tańca **„Rumba"** bez względu na zdolności.
Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 6 p. p. do 10 w. w kancelarji szkoły i w mieszkaniu prywatnem od godz. 9 rano do 10 w.
Ceny przystępne.

Popierajmy własną krajową produkcję



Z wielką nowiną na całą Łódź lecim że na **DREWNOWSKIEJ pod nr. 33** w składzie **J. Walickiego** jest wybór obuwia wszelkiego.
Na składzie posiadam, na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego znanego z dobrego i wykwintnego wykonania z najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych.
Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu.

Wytwórnia
Piecy i kuchenek przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOŹMINEK"
Główna 51, tel. 175-09.

Do akt Nr. E. 1759 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy Al. 1 Maja nr. 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11-ym grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Żeromckiego nr. 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chila Pająka i składających się z mebli, zegara, żyrandola, lampy i 3-ch par firanek oszacowanych na sumę Zł. 1265.—

Łódź, dnia 20 listopada 1931 r.
Komornik S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 1814 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 grudnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Andrzeja 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Adama Kowalczyka i składających się z urządzenia cukierni oszacowanych na sumę zł. 811

Łódź, dnia 19 listopada 1931 r.
Komornik TOMASZEWSKI

Do akt Nr. E. 2065 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piramowicza nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka Bandego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 850.

Łódź, dnia 27 listopada 1931 r.
Komornik L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 717 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Os. Poddębice ZYGMUNT GENDASZEWSKI, zamieszkały w Os. Poddębice pow. łęczyckiego, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 grudnia 1931 r. o godz. 10-ej rano w folw. Nowa-Wieś gm. Gostków, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Ludwika Skrzyńskiego i składających się ze żniwiarki i śrutowniku oszacowanych na sumę zł. 1200.

Os. Poddębice, dnia 12 listopada 1931 r.
Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Szkło i porcelana

po cenach bardzo niskich do nabycia detalicznie w Hurtowni
Ch. Dykmana
— — NOWOMIEJSKA 19. — —

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich
J. Wajntrauba
ŁÓDŹ, ul. Kilińskiego Nr. 44
(2-gie podw. parter).

Wyucza praktycznym sposobem bez względu na zdolność najnowszych tańców obecnych, a w pierwszym rzędzie znany na całej kuli ziemskiej taniec **„RUMBA"**.
Przyjmuje w kompletach i pojedyńczo.
Informacje i zapisy przyjmuje od godz. 10 r. do 11 wieczór.

Prywatne
Lekcje Tańca
Znany mistrz taneczny i pedagog
J. Dębiński, Kilińskiego 15,

wyucza, bez względu na zdolności najnowszych tańców, m. in. nowoczesnego tańca **„RUMBA"**
Lekcje odbywają się w kompletach i pojedyńczo. Informacyj udziela się prywatnie ulica **Kilińskiego Nr. 15, front, I-sze piętro.** —

Zakład krawiecki
A. BERMIC
(dypl. w Paryżu)
ul. Południowa Nr. 30.

Wszelkie zamówienia na roboty męskie wykonuje solidnie, punktualnie, tanio i na dogodnych warunkach.

Koncesjonowana Szkoła Tańców Towarzyskich
B. Libowicza
ul. Sienkiewicza 15, tel. 145-22.

Wyucza tańców nowoczesnych, salonowych podług najnowszej metody, a także najnowszego tańca **„RUMBA"** w grupach i pojedyńczo bez względu na zdolności. Wyczerpujących informacyj udziela kancelarja szkoły w godz. od 11—1 pp. i od 5—10-ej wieczorem.

SKŁAD FUTER



„KAMCZATKA"

ŁÓDŹ
Piotrkowska 19
Telef. 162-23 i 224-66.

UWAGA!
Pracownia kuśnierska na miejscu.

Biżuterje zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Dom do sprzedania 8 mieszkań w tym 2 pokoje i kuchnia wolne. Zgłoszenia p. Wojciechowski Kilińskiego 129 m. 45. Pośrednicy pożądani.

Zagubiono legitymację z Fundnszu Bezrobocia na imię Romana Małkiewicza za Nr. 19828. Zwrócić do Fundnszu Bezrobocia.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.